Nr. 111. We Lwowie. Niedziela dnia 14. Maja 1876 **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . . . |
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn. |
„ Serbii . . . . . |
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix. Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Danbe et Cm. 1. Maximilianstrasse 5. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 14. maja.

(Bieżące sprawy austro-węgierskie. — Nowe stronnictwo węgierskie. — Sprawa wschodnia. — Zjazd berliński. — Wypadek salonicki. — Groźne stanowisko Francji.)

Kilka dni temu podała *Nowa Presse* korespondencję ze Lwowa, pochodzącą podobno z gorszego jeszcze pióra niż żydowskiego, bo jurskiego, a wywodzącą, że gazety polskie są zajęte jedynie tylko podbechtywaniem ludności przeciw Austrji, która tu tylko na Rnsskich polegać może i t. p. Najszczuplejszy zasób domyślności wystarcza, aby z tej korespondencji wywnioskować, że Polacy w Galicji gotują powstanie przeciw Austrji, i że Russcy wszystką krew i mienie swoje gotowi są położyć w obronie Austrji przeciw Polakom. P. n. „Głos z Polski“ umieszcza *Frmdbl.* odpowiedź na te wycieczki, pochodzący „od polskiego polityka z owego stronnictwa, które polską ideę narodową stara się utrzymać w harmonii z austrjackim interesem państwowym i utrwalenie stosunków wiernokonstytucyjnych w Galicji na swym sztandarze wypisało.“ Jeden podobny głos już jak wiadomo, podał był niedawno *Frmdbl.* przeciw takiej samej korespondencji lwowskiej, a to w obronie Wydziału krajowego i sejmu naszego. Czy oba głosy z jednego pochodzą źródła, nie umiemy powiedzieć. Głos ostatni mianowicie we właściwem przedstawia świetle patrjotyzm austrjacki Russkich galicyjskich, który się najlepiej uwydatnił po klęsce pod Sadową, kiedy na pewne niemal zapowiadano rozbiór Austrji przez Prusy i Moskwę, a zwłaszcza zabór Galicji przez Moskwę, i kiedy w tej nadziei podało *Słowo* ów słynny artykuł, w którym napisano: „Dość długo dawaliśmy się przezywać Rutеńcami; dzisiaj czas otwarcie wypowiedzieć, że jesteśmy Moskalami“ — podczas gdy Polacy wszelkie czynne dowody sympatji dla Austrji wbrew groźnym widmom Prus i Moskwy okazywali.

Jutro odbędzie się w Peszcie otwarcie delegacyj wspólnych. Skład delegacji przedlitawskiej jest następujący:

Od Izby posłów — członkowie:

Herbst, Klier, Banhans, Scharschmid, Oppenheimer, Streeruwitz, Russ, Stöhr, Schier, Neumann, Lubisza, Chrzanowski, Czerkawski, Dunajewski, Grocholski, Kabat, Smarzewski, Smolka, Brestel, Steudel, Kuranda, Gross, Schamp, Lienbacher, Rechbauer, Walterskirchan, Ritter, Thurn, Kochanowski, Sturm, Weeber, Kübeck, Giskra, Demel, Ciani, Wildauer, Oelz. Franceschi, Teuschl, Coronini. Zastępcy: Seidemann, Haschek, Bonda, Jaworski, Mendelsburg, Dumba, Plank, Neumayer, Carneri, Götz, Langer, Tomaszczuk, Promber, Kalnoky, Beess, Blaas, Thurnherr, Vidulich, Porenta, Winkler.

Od Izby panów — członkowie: hr. Belrupt, radca dworu br. Burg, jen. hr. Crenneville, ks. Konstanty Czartoryski, radca dworu br. Engerth, jen. Hartung, jen. br. Kellner, ks. Frydryk Leichtenstein, hr. Mercandin, hr. Rechberg, jen. br. Rossbacher, ks. Schönburg, Scrinzi, hr. Gwido Thun, hr. Oswald Thun, ks. Thurn-Taxis, hr. Trautmansdorff, br. Widmann, br. Winterstein, hr. Wrbna. Zastępcy: hr. Hoyos, br. Ritter, hr. Salm, hr. Siemieński, hr. Otto Traun, hr. Wilczek, br. Hye, ks. Rosenberg, hr. Jerzy Thurn, hr. Coudenhove.

Węgierskich członków delegacji nie podajemy. Są w niej reprezentowane wszystkie stronnictwa i frakcje, z wyjątkiem skrajnej lewicy i narodowców (Sasów, Rumunów, Słowaków i Serbów). Dawniej wybierano tylko dekakistów.

Mamy już przed sobą sprawozdania peszteńskich dzienników z czwartkowego posiedzenia węgierskiej Izby posłów. Rozprawy poczęły się pod wróżbą nie bardzo pomyślną dla rządu. W sprawozdaniu nad zamknięciem rachunków z r. 1872 wniosła komisja szereg rezolucyj, między innemi wzywających rząd, aby nie czynił wydatków, do których ustawa finansowa nie upoważnia, gdyż następne podanie takich wydatków w zamknięciu rachunków nie wystarcza do usprawiedliwienia. Sprawa ta nie dotyczyła osobiście gabinetu obecnego, mimo to minister skarbu Szell zażądał zmiany tych rezolucyj, przy głosowaniu jednak wniosek ministra upadł mniejszością 10 głosów (152 było za, a 162 przeciw.)

Następnie zabrał głos Tisza, odpowiadając na interpelacje Uermeniego (frakcja Sennyeja) i Simoniego (skrajna lewica) w sprawie ugodowej. Wytknął najpierw, że interpelacja pierwszego właściwie nie jest interpelacją, ale odpowiedź na interpelację Simoniego wyjaśni rzecz całą. Objaśnienia, jakie dał następnie Tisza co do treści i doniosłości ugody, są nam już w zupełności znane. Ciekawe jest zakończenie wywodu Tiszy: „Wiem i widzę to jasno, że dla mnie i dla moich towarzyszy daleko byłoby lepiej, gdyby władza prawodawcza nasze wnioski odrzuciła. W obecnych stosunkach bowiem niepodobna, aby niedogodności w jednej chwili znikły i już nic nam nie dolegało; a zatem po przyjęciu naszych wniosków wielu znajdzie się takich, którzy winę dolegliwości tym wnioskom przypiszą, a niepodobna będzie postawić dowodu, że odrzucenie naszych wniosków jeszcze większe sprowadziłoby dolegliwości. (Tak jest! w centrum.) Przeciwnie, jeżeliby te wnioski odrzucono, to jestem najmocniej przekonany — a dlatego właśnie ugodę przyjąłem — że najdalej do trzech miesięcy oddaliby nam pierwsi słuszność ci, którzy na nią najsilniej uderzają, (Niepokój na lewicy) — gdyż widząc nieszczęścia, jakieby na kraj się zwaliły, każdyby zrozumiał, czego to myśmy uniknąć pragnęli. Zresztą, tę część kwestji niedaleka przyszłość rozstrzygnie. Na teraz proszę tylko o przyjęcie mojej odpowiedzi do wiadomości.“ (Żywe oklaski w centrum.)

Uermeny i oświadczył, że co do *meritum* rzeczy nie wymagał od rządu więcej nad to, co wyłożył minister-prezydent. „Byłoby też niesłusznem więcej wymagać, dopóki szczegóły nie są umówione — z zastrzeżeniem więc, że w swoim czasie szczegóły będą ściśle rozebrane, przyjmuję tę część odpowiedzi, jakoteż zapewnienie rządu, że uzyskawszy podstawę do ugody, zapobiegło się nieprzejrzanym zawikłaniom. Uznaję też, że przyjaźne, szczere stosunki z Austrją są najlepszem zabezpieczeniem siły państwa Węgierskiego i rozszerzenia praw jego. (Żywe: tak jest.) Mimo to można przecie wierzyć, że stosunki te nie zostałyby zachwiane, gdyby ugoda pomyślniej była dla nas wypadła. Ale to się jeszcze okaże przy przedłożeniu szczegółów, i ta część odpowiedzi rządu jest dla mnie zadawalniającą. Inaczej się ma z tą częścią odpowiedzi, w której minister-prezydent odmawia opisania przebiegu rokowań, tudzież dróg i środków, któremi się do takich właśnie wyników doszło. Izba, jako ciało zajmujące się polityką, ma prawo domagać się wykazania środków, których rząd do pewnych celów użył. Nie o to chodzi, aby nam przedstawiono każdą pogadankę i protokoły; ale o to, aby nam rząd przedstawił stanowisko, jakie zajmował na początku konferencji, tudzież powody, dla których z tego stanowiska zeszedł i stanowisko przeciwnika przyjął. Smutny to fakt, że w obu połowach państwa — a w Austrji najmocniej — podburzono namiętności, że obudzono nadzieje, które potem w szerokich kołach gorzkie rozczarowanie wywołały. Bratnie stosunki z Austrją zdają się być zamąconemi, a za nasze ofiary żadnej nie widzimy kompensaty. Dlatego pragnie publiczność wyjaśnień, tudzież, iż powstała wątpliwość, czy ministerjum — którego patrjotyzmowi i dobrej woli wszelką cześć oddaję — przy poczęciu rokowań dostateczny okazało takt i rozum stanu. Wprawdzie minister-prezydent z zasady nie podziela tego zdania, ja jednak wrócę jeszcze z żądaniem odnośnych wyjaśnień i oświadczam, że ta część odpowiedzi mnie nie zadawala.“

Simonyi oświadcza, że jego stronnictwo, jako też wielu z reszty stronnictw domaga się odrębności cłowej i bankowej, — że przeto rezultat ugody musi odrzucić, choćby nawet na jej podstawie więcej osiągnięto. „Nie wdaję się w merytoryczne ocenienie rezultatów, jakie rząd osiągnął, tem bardziej, że innym posłom głosu zabierać nie wolno. Zastrzegając sobie prawo żądania dalszych jeszcze wyjaśnień i stawiania wniosków odpowiednich, oświadczam więc, że w duchu niedawno wyłaszczonym przyjmuję odpowiedź ministra do wiadomości“ tj. że przyjęcie to nikogo nie obowiązuje do popierania rządu w tej sprawie, i nie jest ono wotum ufności dla rządu, lecz owszem może posłużyć do obalenia rządu.

Tisza jeszcze raz zabrał głos: „Niemam nic do odpowiedzenia na oświadczenia p. Simoniego; on pozostaje przy swojem a ja przy mojem zdaniu. W jednym punkcie wszelako schodzimy się przypadkiem; oto ja prosiłem, aby Wys. Izba odpowiedź moją poprostu przyjęła do wiadomości, a p. poseł tego samego jest zdania.“ Następnie Tisza wystąpił namiętnie przeciw Uermeniemu. — Zwracamy uwagę, że w odpowiedzi swojej na interpelację Tisza nie żądał jak w klubie, aby przyjęcie jej do wiadomości uważane było za moralne zobowiązanie się do popierania ugody, kiedy przyjdzie w formalnych przedłożeniach na stół Izby; a w replice danej Simoniemu, mówi już wręcz tylko o prostem przyjęciu do wiadomości.

Jeszcze ciekawszem jest zakończenie całej sprawy. Kiedy Tisza skończył, prezydent Ghiczy — według *Pester Lloyda* zapytał: „Czy W. Izba przyjmuje odpowiedź ministra-prezydenta do wiadomości?“ — a ponieważ nikt przeciw temu głosu nie zabrał, prezydent ogłosił, że Izba jednogłośnie przyjęła. Kilka głosów zawołało potem: nie! — ale prezydent oświadczył, że rezultat już jest ogłoszony. Nie wątpimy, że regulamin upoważniał prezydenta do takiej biernej formy głosowania — ale na każdy sposób było stosowniej zarządzić głosowanie przez podniesienie rąk lub powstanie. Widzimy, że minister prezydent nie żądał już w Izbie wotum zaufania, bo nie był pewnym czy większość uzyska, a prezydent Izby niemniej musiał mieć powód, dlaczego tak dziwny obrał sposób skonstatowania woli Izby.

Jak widzimy z czwartkowego *Pester Lloyda*, p. Tisza bardzo niezręcznie postąpił, żądając w klubie formalnego zobowiązania się do przyjęcia ugody przez przyjęcie odpowiedzi interpelacyjnej do wiadomości, a następnie, gdy widząc opór ogromny, we środę wprost oświadczył, że kto w tej sprawie nie poprze rządu, powinien wystąpić ze stronnictwa rządowego. Namiętność Tiszy doszła do tego, że jego zapalony zwolennik Csernatonyi z klubu wystąpił. We czwartek popołudniu zebrało się 81 członków klubu i podpisało list do prezesa, p. Gorovego, że występują z klubu; zarazem wybrali komitet, który ma ułożyć manifest do kraju i wynająć lokal dla nowego klubu. Csernatonyi nie przystąpił jeszcze do nowego klubu, ale zwołał swoich wyborców peszteńskich na zebranie. W kołach rządowych panować ma przerażenie.

Z półurzędowych źródeł zapewniano, że konferencje berlińskie nie będą miały na celu rozwinięcia szczegółowego programu pacyfikacji, jeno przez osobiste porozumienie się wyjaśnienie kwestji wschodniej. Przeciw temu przemawia już ta jedna okoliczność, że konferencje przejdą przez formalny protokół, gdyż jak wiadomo, już przy odbyciu pierwszej konferencji był obecnym p. Bucher i on to właśnie prowadził protokół. O treści tej pierwszej konferencji nie brak oczywiście wielu domysłów i kombinacyj. Wszakże już dawniej półurzędowe organa zapewniały, że podstawą obrad berlińskich będzie projekt reformy andrassowej, a względnie propozycji barona Rodicza. Nie bez złośliwej myśli podsunięto tę podstawę obradom berlińskim. Moskwa przeforsowała udział Wesselickiego w zjeździe. Pełnomocnik i minister powstańców figuruje tam nie dla samej parady; — jego więc propozycje będą osią obrad, a zręczny Gorczaków pragnąc, aby całe odium, mogące wyniknąć z okupacji Bośnii i Hercegowiny, spadło na Austrję, każe uporczywie rozgłaszać, że konferencje nie przejdą po za obręb programu andrassowego. Dziwną na pozór z tem sprzecznuść znajdujemy w głosach prassy moskiewskiej. Pochwyciła ona w lot obiegający już dawniej a nie wiadomo zkąd wyszły projekt powierzenia Włochom okupacji ziem powstańczych. Jest to dosyć zręczna gra polityki moskiewskiej, jak zwykle, tak i teraz dwulicowej: jeśli bowiem dójdą rzeczy do tego, że Austrja będzie musiała okupować Bośnię i Hercegowinę i jeśli ta okupacja w pierwszej chwili nie zupełnie wypadnie po myśli Moskwy, to pozostanie parawan włoski, po za który skryć się będzie można. Stanowisko hr. Andrassego w Berlinie, jest bardzo przykre. Nawet w takich drobiazgach, jak recepcje, dwór i Bismark okazują pierwszeństwo Moskalom, postponując przedstawiciela monarchji austrjackiej. Bismark pierwej złożył wizytę Gorczakowowi niż Andrassemu, mimo iż Andrassy o całą dobę wcześniej przybył do Berlina. Jak dalece to ma przesądzać o stanowisku hr. Andrassego na konferencjach i jak daleko on wyjdzie z tych trudności, zobaczymy później.

Nowy ambasador turecki w Berlinie, skwapliwiej od innych dyplomatów pospieszył do hr. Andrassego i miał z nim sam na sam półtoragodzinną konferencję. Illustruje to dostatecznie usposobienie rządu tureckiego, który ze strony Austrji widzi może ze słusznością najmniejsze dla siebie niebezpieczeństwo. Urzędowe i półurzędowe dzienniki, tak pruskie, jak moskiewskie, a w ślad za niemi poniewolnie i austrjackie uroczyście zapewniają, iż jakikolwiek będzie rezultat konferencji berlińskiej, interes Turcji i zwierzchnicze prawa sułtana nie zostaną na szwank narażone, — to prawda: wszakże kiedy przed stu laty wojska pruskie i moskiewskie wkraczały w granice Rzeczypospolitej polskiej dla zaboru całych dzielnic, to proklamacje odnośnych gabinetów również uroczyście zapewniały, że dzieje się to dla korzyści samej Rzeczypospolitej i dla utrzymania powagi królewskiej.

Powstanie w Bułgarji istnieje faktycznie. Podały o tem najpierw wiadomość depesze słowiańskie, a dziś stwierdzają *Times* i urzędowa *Polit. Corr.* Ateński korespondent *Timesa* tak o niem pisze do swego dziennika d. 8. b. m.: „Bułgarskie powstanie w okolicach Filippopoli szerzy się i gotuje dla rządu ottomańskiego wiele ambarasu. Posyła on tam jak najspieszniej wszelkie pod ręką będące wojska koleją żelazną. Ruch od dawna był przygoto-

---

Z podróży po kraju Słowackim.*)

przez

A. G.

(Dokończenie rozdziału. *)

Mszana jest wsią obszerną, rozrzuconą na dnie doliny, po obu brzegach Tiepły, złożona z podobnych zagród do tej, którą opisałem. Obok kościoła wśród sadu, wznosi się domek proboszcza, przypominający nasze plebanie. Pobielony, czysty, jest skromnem schronieniem pasterza ubogiej parafii, do którego parafianie zwracają się z ufnością w każdej potrzebie.

Z powodu święta, kręcili się po wsi parobczaki i dziewczęta. Zabawy ich, śmiechy, pieśni rozweselały ciszę świąteczną. Stosunek ich wzajemny jest pełen swobody, — może nawet za dużo tej swobody okazuje się oczom przechodnia.

Na przyźbie jednej chaty siedziała czuła para kochanków. On, parobczak silny jak dąb, a piękny jak Apollo, rękę pierścieniami tombakowemi przybraną, trzymał na jej ramieniu, i miłośnem okiem spozierał na nią. Ona objęła go obiema rękami za szyję i usta do ust zbliżywszy, ognistem spojrzeniem badała miłość ze wzroku kochanka. Zbliżenie moje bynajmniej ich nie spłoszyło, zdawali się nie spostrzegać przechodzącego a nieznanego im człowieka. Pozostawiłem ich w czułym uścisku, szczęśliwych jak w sielance. Ona też jak w sielance Wincentego Reklewskiego:

„Za wiankiem upragnione dała całowanie
Po całunku, cóż więcej dziewczynie zostanie?“

W innem znowuż miejscu chłopiec gonił dziewczynę, która jak Kasia w sielance tegoż Reklewskiego, mogła rzec do swego Stasia:

„Jakiż to pustak z ciebie! w psotach masz rozkosze,
Przez ciebie do wieczora wianka nie donoszę,
Poobrywałeś z niego listeczki makowe,
Chcąc mnie całować, stłukłeś mi o drzewo głowę.“

Tym rasem słowacka Kasia nie tylko stłukła się o drzewo, ale uciekając przed młodzieńcem, spadła w wodę z kładki, łączącej brzegi strumyka. Opodal stojący parobcy śmieli się z niej serdecznie.

Było ich tam kilkunastu. Żaden z nich nie był jeszcze w wojsku, więc też każdy zachował swoją urodę, jak krew z mlekiem piękną i zdrową i nie nosił na sobie śladów tego sponiewierania, jakie koszary i życie wojskowe, zostawia na twarzach uwolnionych z mundurów. Na moim towarzyszu, zrobili oni wrazenie żołnierzy, dla tego, iż ubiór ich obcisły i kamizele strojne przypominają mundury.

Gdyby z tysiąc słowackich parobków posadzić na koniach w ich własnem ubraniu, wyglądaliby jak najpiękniejszy pułk huzarów. Oblicza też ich chociaż łagodnością słowacką nacechowane, miały wyraz wojenny, ale nie ten wyraz dzikiego, nieludzkiego i strasznego Marsa, jaki spostrzegamy w moskiewskim lub niemieckim wysłużonym żołnierzu, ale Marsa dobrodusznego, którego serce jak u Polaka odwagą bije tylko wtedy, gdy potrzeba bronić niewinnej a słusznej sprawy uciśnionego.

Zostawiliśmy te grupy we wsi i pojechaliśmy dalej na wozie Ondrysza w głąb doliny, ku wierzchowinom strumyka, który niedawno porobił w niej ogromne spustoszenia. Wezbrany kilkudniowem deszczem, wylał swe wody na łąki i pola, pozabierał siana, zboża powywracał i namułami pozanosił zagony z ziemniakami. Biedny i tak lud ten górski, poniósł wielkie straty i kłopocze się nad tem, czem się żywić będzie przez resztę roku. Droga też przez powódź została zupełnie popsutą i zasypaną była kamieniem przez wodę naniesionym. Jadąc po tych rumowiskach trzęśliśmy się niezmiernie, chwytając się za wóz i uderzając jeden o drugiego. Potrzeba było naszego zamiłowania w podróży i tak potężnej ciekawości, jaką byliśmy obdarzeni, aby się nie cofnąć z tej karpętnej (t. j. kamienistej, przykrej) drogi.

Piękne widoki wynagradzały nam sowicie tłuczenie się na wozie. Dwa pasma wysokie ujmowały w zielone ramy dolinę, na której pasły się tu i owdzie stada bydła i wznosiły samotne domki. Po prawej stronie mieliśmy w paśmie ciągnącem się od Zihlawy prześliczną skałę „Kralowiec“, a pod nią w głębokim wądole źródło, którego woda ma własność inkrustowania przedmiotów. Rośliny jakiś czas w niej utrzymane, powlekają się kamienną wapienia powłką. Dalej zajmuje oko wysoki zrąb górzysty, zwany Zrazami, po za niemi mała przydolinka z potokiem szarpiącym skały; potem okrągła, wysoka szumiącym lasem pokryta góra Kończyna a po za nią w tejże linii z mgły błękitnej wyziera dalekowidna Homołka, kształtem przypominająca gomułkę sera, w Karpatach wyrabianego. Homołka, znajduje się już na głównym trzonie walnego pasma rozdzielającego dopływy Wagi i Nitry, idącego w kierunku z północy na południe, do którego za Porubką przypiera dolina Tiepły z swojemi zabrzeżami w kierunku z zachodu na wschód, jakim właśnie jechaliśmy. Po lewej stronie naszej drogi mieliśmy w drugiem zabrzeżu doliny zbocze góry Kopanica, pozbawione lasu, gęsto za to porosłe krzakami jałowcu. Po nad tą całą wysoką okolicę, która wierzchołki gór jak kościół swe wieże zwraca ku niebu, podnosi swe czoło najpotężniejsza z tutejszych gór „Wapcz“ i zamyka horyzont szeroką ścianą. Wapcz widziany jest z odległych punktów, nawet z brzegów Wagi i królując po nad pokrzyżowanemi pasmami, jest w najwyższem z nich, jakby górzystem gniazdem, z którego na szeroką okolicę rozchodzą się fale gór, bukowemi lasami przeważnie zarosłe.

W ich łuku opartym o Wapcz i Homołkę jakby w wieńcu górzystym zbudowaną jest wieś Porubka po nad potokiem Tiepła, której źródło niedaleko ztąd się znajduje. Obszerna to osada, rozrzucona nieporządnie na dnie doliny, posiada mały, bez wieży kościołek, do którego co dwa tygodnie przyjeżdża proboszcz z Mszany dla odprawienia nabożeństwa. Posiada także jedną szkołę, ale za to kilka karczem, w których siedzą arendarze żydzi, tem się od naszych odróżniający, iż się noszą po europejsku i są więcej w czystości zamiłowani. Arendarz wywiera wpływ niemały na górali. Jest on tu jakby panem. Wódką i pożyczką na lichwę, trzyma w zależności od siebie i w posłuszeństwie prawie wszystkich gospodarzy, — nie zdołał jednak tak wielkiej liczby wywłaszczyć i do ruiny doprowadzić jak na północno-wschodnich stokach Karpat pomiędzy włościanami rusińskimi. Górale w Porubce utrzymują się głównie z bydła. Urodzaje owsa, jęczmienia i ziemniaków często ich zawodzą. Kobiety i dzieci zbierają wielką ilość jagód jałowcowych, z których wyrabiają doskonałą borowiczkę, to jest wódkę jałowcową. Wyrobem tym słynie Porubka w całej okolicy.

Porubka jest własnością hrabiów, którzy rezydują w zamku Motesicz. Zamek ten odległy o dwie godziny od Cieplic trenczyńskich, za pasmem góry Machnacza, położony jest nad rzeczką Machnaczką w romantycznej okolicy. Dawni właściciele utrzymywali go w świetnym stanie wraz z parkiem, nie żałując grosza na ozdoby, przepych i porządek. Od czasu jednak, gdy wielka własność w Węgrzech upadać zaczęła, panowie z Motesicza zapuścili park i zamek ich podupadł. Dzisiaj mieszka w nim, jak mi mówił arendarz w Porubce „graf polski“, którego przecież nazwiska nie umiał powiedzieć. Później dowiedziałem się, iż owym „polskim grafem“ jest hrabia Zamojski, od wielu lat w Węgrzech osiadły. Dobra motesickie a z niemi i Porubkę zadzierżawił od właściciela, Węgra.

W Porubce nie wiele jest do widzenia. Kto jednak zajedzie w ten górzysty kącik, niechaj nie żałuje mozołu i wejdzie na Homołkę. Z jej szczytu rozkłada się przed okiem obszerny świat górski w malownicze łańcuchy i w pasma. Jest tu granica komitatów trenczyńskiego i nitrańskiego. Piętrzyste kształty obu tych prowincyj z głębokiemi wklęsłościami Wagi i Nitry, z których pierwsza jest walną doliną trenczyńskiego, druga walną doliną nitrańskiego komitatu, wraz z wielkiem mnóstwem przybocznych dolin — a dalej na horyzoncie południowym i wschodnim Karpaty komitatów: tekowskiego (Bars) i turczańskiego, przedstawiają w uroczej panoramie całe wewnętrzne rozposażenie tego jądra słowackiej ziemi. Plastyczne jej kształty pełne rozmaitości, ozdobione lasami sklepiających się z sobą buków, które charakteryzują Karpaty południowe, owinięte w mgły i w obłoki, posiadają piękność tęsknoty. Wszystko zdaje się tu jak u nas tęsknić za lepszą przyszłością: natura jak i ludzie do niej przytuleni.

Tęsknota jest objawem życia, kto zaś żyje ten ma prawo przyszłości. Mają też to prawo Słowacy, dziedzice tych gór, tęsknie wyglądający wśród mgieł i chmur smutnej teraźniejszości, ziszczenia się nadziei w ich sercach złożonej.

*) Zobacz nr. 190, 191, 216, 222, 225, 238, 240, 250, 252, 253, 254, 255, 289, 290, 291, 292 z roku zeszłego, nr. 109 i 110 r. b.

Z nad granicy Czarnogóry.

przez

L. F.

Przez przeciąg kilkutygodniowego mojego pobytu już to w Cetynji, stolicy Czarnogóry, już w okolicach tejże a nadto przez liczne stosunki tak z Czarnogórcami jako też z cudzoziemcami, zostającymi w stolicy Czarnogórza, nabrawszy pewnej świadomości spraw i stosunków tamtejszych, poczytałem sobie za obowiązek szanownej publiczności krajów słowiańskich, a mianowicie polskiej o tychże sprawach słów parę powiedzieć; a czynię to w tem głównie przekonaniu, iż opis mój, jeśli nie dla wszystkich, to z pewnością dla wielu będzie przestrogą i nauką.

Jako Polak a więc Słowianin z urodzenia, podzielając szlachetną dążność braci Hercegowinców i Bośniaków, 10ty miesiąc za swą wolność krew lejących i życie łożących, i widząc jak bardzo ci nieszczęśliwi pod wszystkiemi względami, a mianowicie też ich ranni w boju z Turkami, potrzebują pomocy, powodowany uczuciem bratniej miłości, jaka się w mej duszy dla wszystkich prawych Słowian lubiących wolność i brzydzących się despotyzmem, przechowuje, postanowiłem udać się do Czarnogóry, abym powstańcom moje usługi bratnie i wiedzę moją mógł poświęcić.

Będąc w Wiedniu, dowiedziałem się, iż pod ówczas przebywał w tem mieście dla zakupienia broni, czarnogórski minister wojny Plamenec, udałem się więc do niego po informacje, aby się nie narazić na nadaremne koszta podróży do Czarnogóry, i zapytać go, czy w Czarnogórze ludzi mojego farmaceutycznego fachu dla pielęgnowania rannych potrzebują? W odpowiedzi na moje zapytanie, pan Plamenec widocznie ucieszony, pochwaliwszy moje chęci i dążności bratnie, zapewnił mię, że pobytem moim w Czarnogórze z pewnością znakomitą usługę wyrządzę rannym braciom Hercegowińcom, gdyż ludzi mojego zatrudnienia zupełnie w Cetynji niema, zachęcił mnie więc, abym jak najspieszniej tam podążył.

Po takiem solennem zapewnieniu mnie przez pana ministra, nie chcąc tracić ani chwili czasu, nie czekając nawet na pieniądze, które mnie z domu, ze Lwowa przysłać miano, i bez względu, że z Wiednia do Cetynji jest nieco dalej jak z Wiednia do Lwowa, puściłem się o funduszu, jaki miałem przy sobie w tę daleką drogę, jedynie w chęci, aby jak najspieszniej być pomocnym braciom słowiańskim, rannym Hercegowińcom i Bośniakom. — Dziewiątego dnia po opuszczeniu Wiednia stanąłem w Cattaro w Dalmacyi — ale niestety, zupełnie chory przybyłem do tego miasta. Niezważając jednakże na moją słabość, wypocząwszy w Cattaro dni dwa najałem konia i pospieszyłem do Cetynji.

Po opuszczeniu równiny, na której leży Cattaro, droga zaczyna się piąć w górę aż do samej Niegoszy, wioszczyny w środku między Cattaro i Cetynią położonej. Z powodu zimowej pory potrzebowałem na przebycie tej przestrzeni cztery godzin drogi. W Niegoszy podróżni popasają, jeżeli zabrali z sobą z Cattaro potrzebną żywność; jeżeli nic z sobą nie przywieźli, zmuszeni bywają głód swój zaspokoić cuchnącem, solonem i wędzonem koziem lub baraniem mięsem, cuchnącą skorupą (rodzaj sera koziego, które to wiktuały Czarnogórcy z gustem spożywają) i kwaśnem winem czarnem. — Po godzinnem popasie w Niegoszy, przebyć potrzeba równinę około 300 metrów długą, potem drugie tyle iść potrzeba w górę pieszo koło konia, następnie zaś trzy do czterech godzin jedzie się z góry jakby na złamanie karku aż do samej mieściny Cetynji, stolicy księstwa Czarnogóry. Odbycie podróży z Cattaro do Cetynji dla nie przywykłego do dzikich podróży ucywilizowanego człowieka, bardzo jest przykrem, co krok bowiem narażonym się jest na niebezpieczeństwo utraty życia i niewygody wszelkiego rodzaju. — Po przybyciu do Cetynji, udałem się stosownie do informacji ministra Plamenca do członka komitetu słowiańskiego, redaktora Gazety czarnogórskiej „Glas Czarnogórca“ — a zarazem najpierwszego doradcę, powiernika i zausznika księcia czarnogórskiego, który, gdym mu cel mojego do Cetynji przybycia oświadczył, odrzekł: iż oni aptekarzy nie potrzebują, gdyż Moskale ze sobą lekarstwa przywiezli — aptekę zaś za pieniądze komitetowi słowiańskiemu z całej Europy przysłane kupioną, zatrudnia się dotychczas miejscowy lekarz, Dalmatyniec z rodu, zwany tamże Dr. Tomicz, — abym więc z nim w tej mierze pomówił. Idąc za tą radą, poszedłem szukać pana Tomicza, którego nareszcie po długiem wypytywaniu znalazłem w przybytku Bachusa w gronie wielu Czarnogórców, wychylających kufle i kurzących tytoń. Na zapytanie moje, który jest dr. Tomicz, odezwała się do mnie mała pękata figurka z okrągłą, czerwoną, gęsto zarosłą twarzą — niewyczesaną głową, w poplamionym paletocie, w takichże spodniach, zabłoconych butach i z brudnymi rękami: „Ich bin Dr. Tomic, was wollen sie von mir? rzekł do mnie ten Słowianin po niemiecku. Opowiedziałem mu cel mojego przybycia i życzenie służenia sprawie wolności południowych Słowian. „Ah, freut mir Herr Collega, bitte sitzen wollen“ odrzekł. (Tomicz mówi bardzo licho po niemiecku pomimo iż twierdzi że gimnazjum i wszechnicę w Gradcu ukończył). Gdym usiadł mówił dalej: „Wir hier nicht Apotheker brauchen, weil hier ist keine Apotheke und hier keine Kranken geben, ich selbst mit Apotheke beschäftigen sich. Sie also Herr Collega nichts thun können, ist Schaden dass hier Sie gekommen“. Nie wskórawszy nic z doktorem, szukałem innych osób, któreby umiały ocenić i spożytkować moje wiadomości. Radzono mi, abym z samym księciem w tym interesie pomówił. Prosiłem więc adjutanta księcia, „Matanowicza“

wywany przez serbskich i innych agitatorów, którzy zręcznie korzystać potrafili z niezadowolenia, jakie wywoływała między ludnością gwałtowność postępowania władz miejscowych.

Powstanie wybuchło w Ottlkeul, wiosce leżącej niedaleko Bazardżyku, gdzie zamordowano kilkunastu policjantów, i rozszerzyło się do innych wiosek, do Ohodopy, na południowym brzegu Mawicy. Siły powstańców różnie podają: od 1000 do 10.000 ludzi. Do wypadku salonickiego podają teraz z różnych stron różne sprostowania. Podaliśmy byli opisanie tego wypadku podług tureckiego sprawozdania gubernatora salonickiego. Podług źródeł włoskich i francuzkich rzecz się miała nieco odmiennie. Owa młoda bulgarka, która była niewinną przyczyną całego zajścia, pochodzi z Bagadinicy i przybyła w piątek, 5. maja popołudniu na dworzec salonicki, pod eskortą wielu Turków, przebrana w kostium muzułmański. Wychodząc z wagonu poczęła wołać o pomoc, coby dowodziło, że jej nawrócenie na islam nie odbyło się dobrowolnie. Krzyk jej poruszył obecnych tam chrześcian; setka europejczyków, których miał sprowadzić konzul Stanów Zjednoczonych, wcisnęła się na peron, zdarli z dziewczęcia zasłonę wtaszczyli ją do powozu i zniknęli z nią. Wiadomość ta szybko rozbiegła się po mieście. Wzburzenie trwało przez całą noc.

W sobotę około południa tłum muzułmanów z krzykiem zbliżył się ku pałacowi Beli baszy i zażądał wydania dziewczyny bułgarskiej. Ponieważ Beli baszy nie udało się jej znaleźć, tenże oświadczył o tem tłumowi, wzywając go do rozejścia się w spokoju. Ale napróżno. Wzburzony tłum fanatyczny udał się do meczetu. Po drodze napotkał on konsulów francuzkiego i niemieckiego, którzy właśnie się przechadzali tamtędy z zamiarem zasięgnięcia bliższych o tem zajściu wiadomości, i wciągnął ich z sobą do wnętrza meczetu. Tam, jak już wiadomo, mimo usiłowań gubernatora zasłonięcia konsulów swoją osobą, morderstwo zostało dokonane. Podług innych wersyj, obadwaj konsulowie wyszli z konsulatów na miasto, jakoby dlatego tylko, iż dano im znać, że konsul amerykański zostaje w niebezpieczeństwie życia. O istotnym przebiegu sprawy dowiemy się wkrótce ze sprawozdań komisji, która złożona z nadzwyczajnych komisarzy Porty, oraz z delegatów ambasady francuzkiej i niemieckiej, przybyła już do Saloniki i rozpoczęła śledztwo. Delegaci obu ambasad pojawili się w mieście przebrani w oznaki grubej żałoby. Żałoba ta miała dodać większej wagi całemu zajściu. Skuteczniej jednak wpłynie przybycie do portu salonickiego okrętów wojennych różnych mocarstw. Rząd francuzki wysłał tam z Tulonu kontradmirała Jauresa na czele pancerników: „Gaulois“ „Couronne“, „Heroine“ i śrubowca „Desaix“. Moskwa wysłała fregatę „Askold“, Austrja „Frundsberg“, Niemcy korwetę „Meduzę“ i w dodatku zapowiadają wysłanie fregaty pancernej „Kronprinz“ i avisera „Pomerania“:

Włochy i Grecja po fregacie, a Anglia trzy fregaty wysłała. Podług *Libertée* rząd niemiecki prosił rządu francuzkiego, aby eskadra jego wzięła też i jego poddanych pod opiekę, aż do przybycia floty niemieckiej. Rozczulająca to zaprawdę przyjaźń dwóch zapaśników; bądź co bądź jednak dla Francji wypadek salonicki może przysporzy nieco powagi, i jeśli przed paru dniami niektóre organa mniemały, iż protokołu pisanego na konferencjach berlińskich nie będzie, iż takowy będąc wyrazem formalnego aktu, musiałby być przedłożony innym mocarstwom, to wypadek salonicki i siłue stanowisko floty francuskiej na wodach tureckich może się niemało przyczynić do wciągnięcia Francji a za nią i innych mocarstw w akcję wschodnią. Zrozumieć teraz łatwo, dlaczego w Berlinie starają się nie poruszać wypadku salonickiego, nie nadawać mu znaczenia politycznego i w każdym razie traktować go *a part*, mimo, iż jest gorąca chęć zużytkowania go. Dziennikarstwo francuskie popierając powagę Francji, korzysta z wypadku salonickiego i piorunujące ogłasza artykuły, ujmujące się za interesem i stanowiskiem Francii na Wschodzie. *Debaty* wręcz oświadczają, iż w sprawie wschodniej „noty pisane już nie wystarczają, a *Republique frangaise* wychodząc z założenia, że mocarstwa północne uznają i szanują tylko siłę materjalną, wzywa rząd, aby skorzystał z wypadku salonickiego, energicznie zamanifestował swoje stanowisko i okazał światu, że Francja w danej chwili, zdoluą jest upomnieć się o prawo i stanowisko jej należne.

Ustawa budownicza dla Lwowa.

III.

Szczęściem jest prawdziwem, że po zaciętej walce przyjęto w sejmie zmiany tych ustępów w §§. 51. i 53., które stanowiły, że zbiorniki kloaczne i gnojowniki stajenne muszą być przynajmniej o 8 metrów ($4^1/_5$ sążnia) oddalone od studni, i to bez względu na skład ziemi, mniej lub więcej przepuszczalny, i na rozmaite, w każdym poszczególnym przypadku stosunki, któreby przy oznaczonej w ustawie wspomnianej odległości najczęściej nie dozwoliły mieć w domu kloakę, gnojownik i studnię zarazem. Takiego przepisu niema w ustawie dla Wiednia; bo tam zapewne uznali, że mogą być studnie nieczyszczone, złe, choć odległe od gnojowników; — że są miejsca, gdzie studnia z powodu złej wody zaskóruej nigdy nie będzie miała dobrej wody do picia, lecz może służyć do prania, mycia powozów, dla rzemiosł, a nawet do gaszenia ognia, i że przy dobrej budowie gnojowników, mogą one nawet przy małej odległości od studni nie być dla niej niebezpiecznemi. W Wiedniu żąda ustawa tylko, ażeby kloaki i gnojowniki były w miarę możności oddalone od studni. W ustawie wiedeńskiej jest obok tego przepis, zamieszczony także w §. 30. ustawy dla Lwowa, że w każdym nowym domu mieszkalnym należy starać się o zaopatrzenie zdrową woda do picia. W nowym projekcie ustawy dla Wiednia, uchwalonym w niższo-austrjackim Wydziale krajowym, dodano jeszcze, że przy stawianiu nowych domów, w miejscach gdzie są rury z wodą, kosztem miasta z dalekich gór sprowadzoną, należy tę wodę sprowadzić do domu. We Lwowie nie dozwalają ani dochody miejskie ani położenie sprowadzać masę dobrej wody z daleka; zdałoby się jednak, ażeby miasto postarało się o zgromadzenie w okolicy jak najwięcej dobrych źródeł w zbiorniki, i o sprowadzenie wody z tych zbiorników wodociągami do studzien publicznych, których liczba, obecnie zbyt mała, powinna być zwiększoną.

W §. 25. jest ciekawy przepis, uchwalony pomimo opozycji, że w śródmieściu i przy głównych ulicach przedmieść, mają być podwórza przy realnościach, w głębi zabudowanych, odgraniczone od ulicy murem, ogrody zaś ozdobionemi sztachetami. W ustawie wiedeńskiej niema tego przepisu. Kto zna Wiedeń, widział nawet ogród cesarski, od strony jednej nlicy odgraniczony nie sztachetami, lecz murem. Trudno pojąć, dlaczego właściciela pozbawiać wolności odgraniczenia murem ogródka, w którym przesiaduje z rodziną i nie chce, aby wszyscy z ulicy zaglądali do tego ogródka. Gdyby ogród przy pałacu hr. Gołuchowskiego był odgraniczany pod panowaniem tej nowej ustawy, jużby od dwóch ulic nie mógł być oddzielony murami, które ma obecnie. Kto układał ten §. miał zapewne na myśli podwórza czyli dziedzińce brzydkie, a ogrody ładne: tymczasem zdarza się często przeciwnie.

Według §. 37. powinien być każdy dom zaopatrzony w odpowiednią ilość piwnic na drzewo opałowe; gdzie zaś wysoki stan wody zaskórnej albo techniczne przeszkody budowę piwnic utrudniają, należy wybudować drewutnie osobne. Wniesioną tu była poprawka, ażeby drewutnie mogły być, gdzie tego potrzeba, urządzane także w lokalnościach parterowych, od ognia zabezpieczonych. Lecz ta poprawka upadła.

W §. 52 jest w ustępie pierwszym przepis, że posoby stajen, nad któremi znajdują się pomieszkania, mają być sklepione, a gdzie stajnie w osobnym są budynku, wystarcza posoba z belek, powałą i polepą z gliny lub posadzką na poddaszu opatrzona i z dołu sufitowana. I tu upadła poprawka, która żądała, ażeby podobne prawidła postawić także dla składów na słomę i siano. Pozostał więc dla tych składów tylko przepis ustępu drugiego, który szczególnie po wyjaśnieniu jakie dał sprawozdawca przy rozprawach nad ustępem pierwszym — może być tłumaczony tylko w ten sposób, że w domach, gdzie są stajnie, nie wolno mieć składów na siano i słomę pod piątrami mieszkalnemi, i nie wolno ich mieć nawet nad stajniami, osobno wybudowanemi, lecz należy je budować osobno i „od innych budynków albo lokalności (jakichkolwiek) oddzielić murem ogniowym.“

Takich przepisów, jak je mają wspomniane §§. 37 i 52, nie było w dawnej ustawie lwowskiej, i oczywiście nie ma ich i w ustawie dla Wiednia, gdzie setki najpiękniejszych domów mają dziedzińce, do koła w równej wysokości piątrami zabudowane, i w dziedzińcach stajnie ze składami na siano i słomę pod piątrami zamieszkanemi. Wiedeńska ustawa dozwala mieć stajnie i składy na słomę i siano, a w razie potrzeby także drewutnie w lokalnościach parterowych pod piątrami, byle te składy i drewutnie były sklepione i od ognia w sposób przepisany zabezpieczone. Według §§ 27 i 52 nowej ustawy lwowskiej jednak nie można w domu, mającym dziedziniec do koła piątrami zabudowany, mieć składu na słomę i siano; bo nie można go w takim domu umieścić inaczej, jak pod mieszkaniami piątrowemi; nie można więc mieć i stajen, które bez takiego składu obejść się nie mogą; nie można w takim domu także mieć dostatecznych składów na drzewo, w razie gdy piwnice nie wystarczają.

§. 27. uchwalonej w Sejmie dla Lwowa ustawy opiewa: „Przy oznaczeniu wielkości podwórza należy uwzględnić jego kształt, tudzież rozciągłość, wysokość i sposób użytkowania przyprierających budynków, niemniej wymogi sanitarne co do przystępu powietrza i światła, i wymogi ogniowo-policyjne.“ — Zaś ustęp pierwszy §. 28 opiewa: „W realności, w której na podwórzu zabudowania istnieją, lub w przyszłości w myśl §. 27 powstać mogą, należy bramę wjazdową we frontowym urządzić domu.“ — We Lwowie, w śródmieściu, rzadko znajdzie się dom, w którym jest brama wjazdowa; mało domów ma dziedzińce takie, gdzieby wjechać i wozem obrócić można; jest i na przedmieściach wiele domów z dziedzińcami małemi. Powyższe przepisy nie odnoszą się wprawdzie do domów już istniejących, lecz obowiązują w razie ich rozebrania i przebudowania, obowiązują także przy budowach nowych. Otóż, jeżeli budowa lub przebudowanie odbywa się na placu małym, będzie właściciel musiał dla zachowania tych przepisów zrobić od frontu bramę wjazdową, przez co straci część parteru, którą mógłby z korzyścią użyć na sklep, będzie musiał rozszerzyć dziedziniec, choćby tego nie mógł uczynić inaczej, jak kasując część albo nawet całą oficynę, lub zwężając: dom frontowy, a w każdym z tych przypadków straci jego realność mniej lub więcej znaczną część wartości, co go nawet może zrujnować, jeżeli ma długi. Jest to nowy rodzaj częściowej a bezpłatnej expropriacyi, który nie powinien być dopuszczony. — Takie przepisy nie mogą być dostatecznie uzasadnione; nie ma ich w dawnej ustawie lwowskiej, ani w ustawach dla miast innych, a nawet wiemy, że we wszystkich miastach wielkich są setki i tysiące domów z zabudowaniami w podwórzach, które mają małe dziedzińce, a nie mają bram wjazdowych.

Zdania, zamieszczone w wielu §§. ustawy budowniczej dla Lwowa, mogą należeć do życzeń, ale nie do ustawy. Można sobie nawet życzyć, ażeby każdy plac budowlany dla dogodzenia tym zdaniom miał najmniej 600 a każdy dziedziniec najmniej 200 sążni kwadratowych, i ażeby dla bezpieczeństwa od ognia jeden dom był od drugiego o sześć sążni oddalony i wysokiemi drzewami oddzielony; jednakże tego nie można przepisywać w ustawie dla miast większych, gdzie ludzie, słusznie czy niesłusznie, ciaśniej i bliżej siebie mieszkać są przyzwyczajeni i tak mieszkać wolą. Dla Lwowa dość, gdy będzie miał w ustawie budowniczej przepisy, stosunkom odpowiednie, a w żadnym razie nie wymagające więcej, niż wymagają ustawy innych miast wielkich, które także o bezpieczeństwo i o dobro ogółu mają staranie. Przekroczenie słusznej tych wymagań granicy nie może być uzasadnionem względami na dobro ogółu. Takiemi względami uzasadniały rządy absolutne wszystkie swoje przepisy policyjne, częstokroć bardzo dokuczliwe i niesłuszne.

Zbytecznych wymagań w ustawie budowniczej nie można uważać za obojętne lub mało znaczące. Nie można też szukać zaspokojenia w tem, że ustawa może być później poprawioną. Albowiem, zanim to poprawienie nastąpi, będą niestosowne przepisy ustawy obowiązującemi i przyniosą wielu właścicielom szkody znaczne, których nikt później nie powetuje.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 11. maja.

(Y.) Zaledwo skończyły się kłopoty z Węgrami, a już znowu w przykrem położeniu znajdują się centraliści; tym razem konferencje berlińskie napawają ich bojaźnią i trwogą a sprawę wschodnią wyobrażają sobie jako miecz Damoklesa, wiszący nad ich głowami. W ostatnich szczególnie czasach często się zdarza, że biedacy chabrusowi chronią się przed deszczem pod rynnę, a tą ostatnią jest niezawodnie polityka zewnętrzna hr. Andrassego. Z bojaźni przed wzmocnieniem się żywiołu słowiańskiego w Austrji ani chce klika, będąca u steru, słyszeć o powiększeniu austrjackiego państwa kosztem rozpadającej się Turcji — jej partykularny teutońsko-madiarski interes stoi przed państwowym interesem, i jemu bywają najżywotniejsze sprawy poświęcane. Był czas gdzie Austrja mogła się powiększyć — ludność słowiańska w Hercegowinie i Bośnii życzyła sobie tego wyraźnie — jednak mądrość polityczna hr. Andrassego wzdrygała się na samą myśl o tem i brnęła dalej w chwiejnym, nikogo niezadawalniającym kierunku. Szczególnie wobec zagrażającej Moskwy mogła Austrja, oparta na sympatji Słowian zająć silne stanowisko i stanąć w drodze północnemu niedźwiedziowi, który już od dawna czycha na pochłonięcie Turcji. Dziś nie ma już Austrja zwolenników w powstałych prowincjach, a nie uratowawszy Turcji zniewolona jest tańczyć wedle nuty zalatującej z nad Newy. Zamiast działać samodzielnie brniemy dziś w błoto moskiewskie a wszystko to dzięki tej klice, która obecnie bezrządzi w Austrji. Zdaniem naszem bardzo upokarzająca rola przypadnie austrjackiemu ministrowi w Berlinie; przegrawszy partję na politycznej szachownicy, stał on się dziś wykonawcą obcej woli i *nolens volens* narzędziem moskiewskiej polityki, sekundowanej presją ze strony niemieckiej.

Że w Berlinie o ważne rzeczy rozchodzić się będzie, wskazuje już teraz dużo okoliczności: ministerjum Risticz w Belgradzie, ministerjum Bratiano w Bukareszcie, równocześnie obejmujące ster rządu — powołanie zastępców Czarnogóry, Serbii i Rumunii do Berlina — to wszystko razem bardzo ważne zdarzenia sygnalizujące, że sprawa wschodnia w nową wejdzie fazę.

W obec niepokojowych manifestacyj, dotyczących sprawy wschodniej, bardzo pokojowo dziać się poczyna w austrjackiem ministerstwie wojny: br. Koller dostawszy urlop wyjeżdża z Wiednia, ażeby w pięknych okolicach Styrji odpocząć po znojach i utarczkach z obydwoma ministrami finansów. Siesta urlopowa p. ministra wojny przeciągnie się dłuższy czas tak dalece, że na zebraniach wspólnej delegacji komu innemu przypadnie bronienie dość wygórowanego budżetu i żądań na sprawy uzbrojenia i utrzymania armii. Niektórzy widzą w tem zdarzeniu wskazówkę, że br. Koller ma zamiar podać się do dymisji.

Dzisiaj odbyli akcjonarjusze kolei Karola Ludwika walne zgromadzenie. Przewodniczącym był książe Karol Jabłonowski a obecnych 56 akcjonarjuszów reprezentujących 692 głosów. Wydział rewizyjny przedłożył zgromadzeniu swoje sprawozdanie, które kończy się wnioskiem, ażeby rachunki przyjęto i Radzie nadzorczej udzielono absolutorjum. Wniosek ten zostaje uchwalony. Sprawozdanie Rady nadzorczej nie odczytane dostaje aprobatę, a przewodniczący komentuje ustnie niektóre szczegóły, odnoszące się do tego sprawozdania. Jako następny przedmiot porządku dziennego jest wniosek Rady, dotyczący rozdzielenia czystego dochodu, a to w następujący sposób: oprócz znaków obecności przeznacza się członkom Rady nadzorczej nagrodę w wysokości pięcioprocentowej, z sumy czystego dochodu, po obciągnięciu kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy — nagroda ta wynosi 56.280 złr.; cztery procent (39.394) idzie na fundusz rezerwowy; 50.000 na fundusz odnowienia parku jazdy (Fahrpark-Erneuerungsfond); 478.800 złr. na zapłacenie kuponu 1 proc. (2 złr. 10 ct. od każdej akcji) jako superdywidendę — resztę zaś czystego dochodu 380.941 przenieść na nowy rachunek. Wniosek Rady nadzorczej zostaje przyjęty. Tym sposobem zostanie pierwszego lipca płatny kupon wypłacony sumą 7 złr. 35 ct. — a oprócz tego wynosi superdywidenda 2 złr. 10 ct. od każdej sztuki tak zwanego „Genussschein“. Wniosek ten zostaje przyjęty. Wydział rewizyjny zostaje następnie w zupełności ponownie wybranym.

Petersburg 7. maja.

Pojutrze wyjeżdża car do Berlina. Od tygodnia powietrze w mieście naszem ochłodło ogromnie.

Dzisiejszy mój list poświęcę wyłącznie sprawom polskim.

Zaczynam od osuszenia błot pińskich, które w zasadzie zostało już postanowionem. Zawdzięczamy to pułkownikowi inżynierji, Żylińskiemu, ponieważ nietylko wykazał teoretycznie, jak to poprzednio był uczynił, ale dowiódł również i praktycznemi robotami, że osuszenie rozległych błot Pińszczyzny jest możliwem i stokrotnie wypłaci poniesione wydatki. Właśnie mam przed oczyma szczegółowe sprawozdanie pułkownika Żylińskiego z próbnego osuszenia błot, wykonanego we wschodniej części Polesia, pomiędzy Rzeczycą i Mozyrem, w dobrach skarbowych Wasilewskich i w okolicach jeziora Żyd, do którego spływają strugi nieprzystępnych okolicznych bagien. Ponieważ niwelacja wykazała, że najodpowiedniejszym środkiem osuszania jest kanalizacja, odprowadzająca wody z wyższych dopływów Prypeci do niższych, przeto opasano i przecięto około 100.000 morgów powierzchni kanałami długości 170 wiorst. W ten sposób potworzyły się dzisiaj na tej przestrzeni piękne łąki, które zupełnie tak samo wyglądają, jak irygowane łąki za granicą.

Koszta osuszenia i żłobienia kanałów na oznaczonej 100.000 morgowej przestrzeni wyniosły 70.000 złt., a więc koszta osuszenia jednego morga, jeżeli dodamy i koszta ekspedycji, nie przewyższą 80 kop. System kanałów ma być tak urządzony, że dwa główne kanały po obu stronach rzeki Prypeci zbiegać się będą pod ostrym kątem w kierunku ujścia Prypeci do Dniepru. Kanalizacja nadto będzie miała na celu zasilenie kanałów Ogińskiego i Królewskiego wodami, ściągniętemi z błot Polesia pińskiego. Kanały te bardzo potrzebują wody, a tymczasem mają one wielkie handlowe znaczenie, ponieważ jeden z nich przez Prypeć, Zasiółkę i Niemen, drugi przez Prypeć, Bug i Wisłę łączy morze Czarne z Bałtyckiem. Nasamprzód mają być osuszone tylko błota w trzech powiatach mińskiej guberuji, a mianowicie w pińskim, mozyrskim i rzeczyckim, przez co Litwa zdobędzie około półtora miljona pięknych łąk. Nie potrzebujemy mówić, o ile pod względem hygjenicznym zyszcze Polesie a nawet cały

---

aby mię do audjencji zameldował księciu. Matanowicz przyrzekł memu życzeniu zadość uczynić, ale ciągle mnie zwodził i okłamywał; kilka dni upłynęło na próżnem czekaniu. Gdy więc z księciem mówić nie mogłem, słaby bardzo do Cattaro powróciłem, dowiedziawszy się w stolicy Czarnogórza o wielu tajemnicach i niegodziwościach, jakie się tam dzieją.

Wspomnieć mi wypada, iż przybywszy do Cetynji w dniu powszedniu, znalazłem znaczną liczbę mężczyzn na ulicach tej mieściny spacerujących i tytoń już to z fajek, już w cygaretkach kurzących.

Gdy się przyglądałem próżnującym, zjawił się człowiek po europejsku ubrany, zapytałem go więc: „dla czego tak wielka liczba mężczyzn różnego wieku, silnych i zdrowych, ulice i place Cetynji próżno zalega? Cudzoziemiec ten uśmiechając się odrzekł: iż takie tłumy próżniaków każdego dnia na ulicach Cetynii widzieć można. Czarnogórcy bowiem nie lubią pracować i każdy z nich umrzeć raczej gotów, niż poświęcić się mozolnej pracy, którą gardzą jakby czemś najniegoduiejszem, jak gardzą każdym pracującym jakby niewolnikiem. Wolność rozumieją oni jako uwolnienie od potrzeby pracowania.“ Przekonałem się, iż obserwacja ta jest trafną, przez cały czas bowiem pobytu mojego w Cetynii, od rana do wieczora widziałem tylko tłumy próżniaków od jednego końca ulicy do drugiego chodzących, lub od jednej lokandy do drugiej się włóczących z fajką lub cygaretkiem w gębie, i ani jednego pracującego nie widziałem. Obok próżniactwa uderza każdego przybysza brud i niechlujstwo, tak na ulicach jak w mieszkaniach i przy osobach Czarnogórców. Nie będę się jednak nad tem rozpisywał, znane to bowiem są właściwości Czarnogórców, przez różnych podróżników opisane.

(C. d. n.)

Różności.

* **Nekrologja.** Dnia 10. t. m. w nocy zmarł w Warszawie dr. Hirszfeld, były profesor szkoły głównej, następnie warszawskiego uniwersytetu. Zmarły zajmując przez długi czas w Paryżu poważne stanowisko lekarskie i naukowe, słynął jako jeden ze znakomitszych anatomów w Europie. Wiadomości jego pod tym względem, poparte długiem doświadczeniem i sumiennemi studjami, cieszyły się ogólnem uznaniem.

* **Nowy utwór Polaka.** *Gazetta d' Italia* w rubryce „Roma“ umieściła 10. kwietnia b. r. następujący artykuł:

„Od niejakiego czasu w kółkach artystycznych o niczem innem prawie nie mówią jak tylko o wielkim obrazie Henryka Siemiradzkiego, który przedstawia męczeństwo chrześcjan, palonych żywcem w ogrodach Nerona. Henryk Siemiradzki jest Polakiem, lat około trzydziestu, bladej twarzy, bardzo szlachetnej, oświeconej błyskami geniuszu. Od 3ch lat bawi w Rzymie, a od dwóch pracuje nad ogromnym obrazem, który za miesiąc już ukończonym zostanie, choć od kilku już tygodni zwabia pod nr. 5 Via Margutta, (prawdziwy Cartier latin artystów w Rzymie), wielkie tłumy admiratorów.

Idzie się tam pod wrażeniem ogólnego zachwytu, i stoi się przed obrazem z niemym podziwem.

Krytycy powiedzieli już wam, jakie wady posiada ten obraz; ale kiedy znajdujecie się przed tem płótnem, z pewnością nie przyjdzie wam na myśl sprawdzanie tego krytyków zdania.

Wyobraźcie sobie ogromne płótno 7 metrów długości i 4 szerokości. Po lewej stronie macie cały Rzym pogański, który na schodach i tarasach cesarskiego pałacu, otacza szumnie Nerona i oddaje się orgjom i szałowi. Na prawo na ciemnem tle zmierzchającego się nieba i roślin o ciemno zielonych liściach, wznoszą się słupy, otoczone girlandami, do wierzchołków których są przywiązani pokryci smołą i słomą aż po piersi nieszczęśliwi męczennicy, stojący w oczekiwaniu ognia. U stóp tych słupów oprawcy i niewolnicy zajęci są zapalaniem pochodni. Z tarasu, przybrany w togę kapłan powiewa kawałkiem szkarłatu na znak że czas rozpocząć męczarnie, i już któryś z oprawców wstępuje po drabinie z zapaloną pochodnią, aby podłożyć ogień do jednej z męczennic. W kontraście między orgją pogańskiego świata i męczeństwem chrześcjańskiego, znajduje się właśnie znakomita myśl przewodnia malowidła, którą Siemiradzki wyraził w słowach na ramie, każąc wyryć na niej wyrazy z ew. św. Jana: *et lux in tenebris lucet, et tenebrae eam non comprehenderunt*“.

Powiedziawszy tyle, nie mamy prawie odwagi opisywać dalej obrazu, w którym się porusza ze sto osób. Neron z Poppeo spoczywa w lektyce, (lektyka prawdziwie cesarska, niesiona przez 8 czarnych niewolników, przybranych w złote tuniki, na złotych drągach, osłonięta złotym baldachimem, całym wysadzanym perłową macią, drogiemi kamieniami, lapislazuri z srebrzystym deseniem); jednem słowem, lektyka godna tego kto posiadał *domus aurea*. Żołnierze, senatorowie, matrony, gladjatorowie, zalotnice o bezwstydnem spojrzeniu, tancerki nagie, grający na cytrze, fleciści, przedwcześnie zepsuci młodzieńcy, starcy szukający Zuzanny, cały ten tłum lśniący od złota i przybrany w kosztowne materje wschodnie, lub ledwie okryci przezroczystemi tkaninami, przyklaskują Neronowi, śmieją się, hałasują, grają w kości, upijają się, całują, obejmują, słowem, wloką się w błocie wszystkich grzechów głównych. Zaledwie parę twarzy okazuje cień wyrzutu, wstydu. Zaledwie jakaś para, pod wpływem pierwszej miłości, zdradza w sobie błysk cnoty; nie zważając na tłumy zadawalnia się powtarzaniem zwyczajnego „życie i duszo moja“, które Juvenal nam podaje. Oto jest lud gody Nerona!.

Jednem słowem, p. Siemiradzki stworzył dzieło, które dla niego będzie sławą“.

* **Konkurs** Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu (sprawozdanie, odczytane na posiedzeniu publicznem Towarzystwa dnia 3. maja 1876 r.) (Dok.)

„Polonica“ obfitują w drobne, ciekawe szczegóły; obszerny w nich ustęp poświęcony n. p. wspominanemu nieraz Melchizedechowi Jaworskiemu, sławnemu promotorowi rzezi humańskiej, i wybornie występuje z tła swojego ta figura historyczna swojego rodzaju, ostateczny sprawca tak strasznej, krwawej zawieruchy, a człowiek ukształcony, dobrze piszący po polsku, miłośnik botaniki, jednocześnie malarz ikonostazów, pokrywający własnoręcznie słoiki w utworzonym przez siebie sklepie aptecznym, takiemiż ornamentami, jakiemi przyozdobił rzekomy manifest Katarzyny II, upoważniający lud do rzezi; ciekawe są wzmianki o Popowie, sekretarzu i prawej ręce Potemkina, który jak wyraża się autor, brał lekcje od Hulewicza i Tomaszewskiego w Kijowie, i ztamtąd jakoby wyniósł pierwszą myśl późniejszej konfederacji targowickiej, ciekawy w reskryptach Katarzyny II na imię liflandskiego jenerał-gubernatora Bronna, ogłoszonych przez Czeszychina, użyty n. p. przez rząd moskiewski sposób przejęcia korespondencji posła naszego Rzewuskiego do króla w 1764 roku. Jechał z tajnemi jego papierami, jako kurjer poselstwa, niejaki Deneau; petersburgskie kolegium do spraw zagranicznych, bo ministerstw jak wiadomo jeszcze w Moskwie nie było, wydało mu paszport na imię Decoletta, a tymczasem rozkazano Brounowi pod pozorem tej różnicy nazwisk aresztować go w Rydze i wszystkie jego papiery hr. Paninowi przesłać; z uwięzionym miał się jenerał-gubernator obchodzić jak najwzględniej, pozwolić mu pisać do Warszawy i Petersburga i dogadzać wszelkim jego zbytkownym nawet zachceniom. Stało się rozkazowi zadość; korespondencję, której treść poznać chciano, odczytał teraz Panin najswobodniej, Rzewuskiego przeproszono najgrzeczniej za przypadkową omyłkę i zupełnie niewłaściwą gorliwość Bronna, nad którą ubolewano, papiery już niepotrzebne zwrócone mu naturalnie zostały, i wypuszczony na wolność Deneau odwiózł je do Warszawy. Tak się wszystko skończyło. Drobiutki to szczegół, a w swoim sposobie charakterystyczny.

Wszystkich podobnego rodzaju i wagi rysów przytaczać tutaj i obszernie się nad niemi rozwodzić nie możemy. Autor, który czasem nad ważniejszemi publikacjami, jak np. nad wydanemi z przedmową Antonowicza w Kijowie aktami, dotyczącemi miast (1432—1798) poważnie się zastanawia, byłby zapewne w stanie cały w moskiewskich wydawnictwach znajdujący się surowy materjał historyczny sprawiedliwie ocenić, może nawet wiele z niego ważnych dla historjografii naszej postrzeżeń i wskazówek wyciągnąć, i tym sposobem nowe jakoby szlaki przyszłym badaczom wskazać, co właśnie byłoby najważniejszem; gdy taka praca lat całych potrzebować mogła, on kilka zaledwo miesięcy, jak widzieliśmy, mając przed sobą, wziął się oczywiście za rzecz łatwiejszą, za sprawozdanie z dzieł mniej więcej opracowanych, zdaniem naszem, jak napomknęliśmy wyżej, niektórym z nich zbyt wiele miejsca w pracy swej poświęcił; licha zupełnie robota jenerała Ratcza n. p. nie zasługiwała wcale na tak obszerny rozbiór, dzieło p. Berga o polskich spiskach i powstaniach, stosunkowo do innych, zbyt długo autora naszego zajmuje, a drobnostkowe znowu sprostowania nie wszystkie są zupełnie dokładne; przytoczone wyjątki z pamiętników Komorowskiego nie mają też znaczenia, któreby umieszczenie ich tutaj usprawiedliwiało, znalazłyby się także niedokładności, wynikające z tego nieszczęśliwego położenia naszego, które było powodem, że się szanowny autor o zadaniu naszem w trzecim zaledwo roku dowiedział, i tak n. p. mówi o oddanym Żupańskiemu do druku Pamiętniku Nikity Kreczetnikowa, przełożonym na język polski, kiedy tam wyszło tłumaczenie Pamiętników Piotra Kreczetnikowa; ogłoszony przez Suszkowa w Moskiewskim archiwum list ks. Adama Czartoryskiego do Matuszewicza z 1812 r. uważa za nowy zupełnie dla nas nabytek, kiedy tenże list in *extenso* był już drukowany w Pamiętnikach J. U. Niemcewicza z 1811—1820 r. ogłoszonych w Poznaniu 1871 roku; nie zdaje się też wiedzieć o szczegółach, tyczących się Filaretów i Filometów, jakie w ostatnich czasach po polsku ogłoszone zostały. Wszystko to jednak są tak drobne rzeczy, że o nich tylko z obowiązku ścisłych sprawozdawców wspominamy.

W ogólności, praca, nosząca godło „Ziarnko gorczyczne“ takie obszerne przed czytelnikiem roztacza pole, z takim spokojem, obok mozolnego trudu jest dokonaną, o tylu nieznanych prawie dziełach i wydawnictwach moskiewskich uwiadamia, że chociaż jeszcze nie jedno niezaspokojone pozostawia życzenie, Rada Towarzystwa przekonaną jest, iż przyznając jej zapowiedzianą w konkursie nagrodę 1800 franków ścisłej tylko dopełnia sprawiedliwości; spodziewa się zaś, iż szanowny autor, stosownie do wypowiedzianej w tej pracy obietnicy swojej, nie przestanie i dalej pracować w tym kierunku, i na znanych już sobie drogach; nim zaś do nowych prac przejdzie, tymczasem tę, uzupełniwszy ją o ile podobna w części, poświęconej surowym historycznym materjałom, na użytek publiczny oddać zechce. Nie wątpimy, że będzie ona niezmiernie pożądaną dla wszystkich poważnie nad historją naszą pracujących, a odsłaniając przed nimi jakby nową, bogatą w kruszec kopalnię, zachęci ich do ścisłego i wytrwałego jej badania, na czem znajomość przeszłości naszej wiele zyszcze.

Po otworzeniu na posiedzeniu publicznem dołączonego do rękopismu opieczętowanego listu z nazwiskiem autora, okazało się, że nim jest, kilka razy w sprawozdaniu niniejszem wspominany, dr. Antoni J....)

Nauczeni doświadczeniem, że pomimo wszelkich z naszej strony starań, wiadomość o konkursach naszych nie osięgła dostatecznego rozpowszechnienia, które koniecznym jest warunkiem wywołania prac żądanych, pozwalamy sobie dzisiejsze sprawozdanie zakończyć powtórzeniem przeszłorocznego zadania naszego. Rada Towarzystwa, rok temu, z uwagi: iż unia kościelna dokonana w 1595 roku była największej doniosłości faktem w historji naszej, że w ostatecznem jej przeprowadzeniu w narodzie i w pozyskaniu dla niej z kolei sąsiadów, leżało właściwie opatrzne i cywilizacyjne posłannictwo Polski, że przyczyn zaniechania czy też niespełnienia tego posłannictwa, nie tylko w zewnętrznych okolicznościach i wypadkach, ale też i we wnętrzu samego społeczeństwa naszego szukać należy; że dzisiaj, kiedy rząd moskiewski w podległych sobie prowincjach ostateczne ciosy kościołowi unickiemu zadał, znosząc dyecezję chełmską, i kiedy w jednej już tylko Galicji przechowała się unia, dokładne poznanie przyczyn jej upadku jest najbliżej nas obchodzącem zadaniem, i staje się nawet koniecznym dla nas obowiązkiem, za przedmiot do konkursu wyznaczyła:

„Wykazanie przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych upadku kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII. i XIX. wieku, z poglądem na dzisiejszy stan tego kościoła w Galicji.“

Warunki konkursu są następujące:

Zadana praca w języku polskim, odpowiadająca na wymienione zadanie, ma wynosić 12 do 15 arkuszy druku. Autor najlepszej rozprawy otrzyma nagrody 1800 franków.

Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopismie, pod adresem sekretarza Towarzystwa historyczno-literackiego (Paris, Quai d'Orleans, 6), albo p. Józefa Szujskiego, profesora historji polskiej przy uniwersytecie krakowskim i sekretarza jeneralnego akademii umiejętności (Kraków, w uniw. Jagiellońskim). Rękopisma powinny być przysłane bezimiennie, i opatrzone godłem, wybranem przez autorów, a toż samo godło ma się znajdować na listach zapieczętowanych, które autorowie do rękopismów dołączą. Terminem ostatecznym dla przysyłania rękopismów jest dzień 1. marca 1877 r.

Na posiedzeniu publicznem d. 3. maja przyszłego 1877 roku, Rada przyzna nagrodę i zarazem odpieczętowany będzie list, noszący odpowiednie godło i ogłoszone imię autora. Inne listy zostaną spalone.

Gdyby do dnia 1. marca 1877 r. nie były przesłane żadne tego rodzaju prace, któreby w myśl obecnego konkursu zasługiwały na nagrody, w takim razie suma 1800 franków ofiarowaną będzie na publicznem posiedzeniu, autorowi dzieła historycznego polskiego, które w ciągu dwóch lat wyjdzie z druku i które Rada za najlepsze osądzi.

Z polecenia Rady Towarzystwa

Bronisław Zaleski,
sekretarz.

Wszystkie dzienniki polskie prosimy o powtórzenie tego ogłoszenia.

kraj przez osuszenio miazmatycznych błót zatechłej Pińszczyzny.

Rozprawy ugodowe nie pozostały wszakże bez żadnego skutku. Korzystając z oznak przychylności dla Polaków, jakie zaczęły się przejawiać w wyższych sferach, kilku ludzi wniosło podanie do ministerstwa o pozwolenie wydawania w Petersburgu codziennej politycznej gazety. Po długiem wahaniu się, zadecydowano wreszcie udzielić pozwolenia. Tak przynajmniej nas zapewniają ci, co mogą wiedzieć o rozmaitych decyzjach ministerjalnych. Gazeta polska, wydawana w Petersburgu, ma wszelkie warunki powodzenia, ma się rozumieć, jeżeli jej rząd pozostawi taką samę swobodę jak i gazetom moskiewskim. Szczegółowiej nie piszę o tej sprawie, ponieważ przyszli wydawcy gazety nie życzą sobie przedwczesnego rozgłosu.

Pomiędzy 13 nagrodami, ktore uniwersytet petersburgski wydał w tym roku, cztery przypadły dla Polaków. Złoty medal otrzymał Stanisław Ptaszyński z Wydziału historyczno-filologicznego, za obszerne studjum nad „Wizerunkiem Reja. Sprawozdanie podnosi wysoką wartość tej pracy. Marjan Lipiński z Wydziału prawnego i Stanisław Orzeszkowski z Wydziału matematycznego zostali nagrodzeni srebrnemi medalami. Premium maturalistów w kwocie 100 rub. otrzymał Jan Ptaszycki.

Ziemie polskie.

(Troskliwość rządu pruskiego o ludność górno-szląską.)

(Ciąg dalszy.)

Kwestja mieszkań poruszoną jest także. Mimo ciągłego budowania i to piętrowych domów, przepełnienie dotąd jeszcze czuć się daje. Mieszkania nie są zbyt drogie, ponieważ materjał do murowania tutaj w ogóle nader tani; ale napływ ustawiczny i ciągły wzrost ludności nie jest w proporcji z budową mieszkań. Kiedy na Szląsk 8 mieszkańców przypada na 1 dom, tu w zimowych półroczach jeden dom 17 w przecięciu mieścić musi; w letnich zaś, w których ze wszystkich okolic ludzie po robotę napływać tu zwykli, przepełnienie to wzrasta znacznie. Autor słusznie podnosi głos w sprawie przyjmowania przez robotnicze familie tak zwanych kwaterników, młodzieńców lub dziewczyn, z daleka nieraz przybyłych dla zarobku. Przyjmowanie na stancję takich kwaterników nieraz obojga płci razem, ma prócz względów moralnych i pod innym niejednym względem zgubne następstwa i ściągnęło już też na siebie, acz niedostatecznie uwagę policji, która wynajmującym pewne, chociaż niewystarczające stawia warunki.

Autor rozpisuje się szeroko o niehygienicznych warunkach domostw, w których robotnicy i włościanie po wsiach mieszkają, o tych drewnianych chałupach bez podłogi i bez sklepów, z nizkiemi ścianami i małemi oknami. W zmuszaniu mieszkańców do budowania odtąd domów przestronniejszych, stosownie do ostrych przepisów policyjnych, widzi autor jeden z najsilniejszych środków kulturniczych. Nie przeczymy; ale stając równocześnie w obronie (nie tak bardzo zaniedbanych ani biednych, zresztą jak je autor opisuje), mieszkań drewnianych, które tutaj dawniej stawiano, podnosimy tylko niedogodności także nie małe, tych nowych mieszkań piętrowych o cienkich słabych murach, na przewiewy wystawionych, w których nieraz kilka i kilkanaście familii przemieszkiwa. Drogość tutejszego gruntu uniemożebnia np. w Królewskiej Hucie, jak w ogóle w większych przemysłowych miejscach wypełnienie tego, co gdzieindziej za ogólną regułę uważają—t. j. dostarczenie każdemu robotnikowi osobnego domku i gruntu na ogród. O ileby lepsze były w takim razie stosunki sanitarne n. p. w wypadku epidemii, tutaj prawie bez przerwy istniejących. Nie brak i niechęć do kultury ale raczej prostota obyczajów polskiego chłopa, który do małych drewnianych, (ale nie tak szkodliwych, jak to autor z góry sądzi) domów przywykł, jest główną przyczyną szkodliwych tych wpływów, ale właśnie ów zbyt wybujały p o s t ę p industrji, k t ó r e m u n i e w y r ó w n y w a o p i e k a n a d r o b o t n i c z y m l u d e m, o b o w i ą z u j ą c a zresztą każdego chlebodawcę, z jego pracy żyjącego. — Autor zdaje się jakoby zapominał zupełnie, że ludowi temu nietylko zabrano powietrze świeże, że mu zanieczyszczono lub zabrano wodę, że mu naprowadzono wogóle mnóstwo innych szkodliwych żywiołów, ale nadto że ś c i ą g n i ę t o t a m h o ł o t ę z c a ł e g o ś w i a t a, zdemoralizowanych urzędników, wyzyskujących i demoralizująch lichwiarzy i t. p. — i że w tem przedewszystkiem szukać przyczyn nienormalnych stosunków tutejszych; ale do tego punktu jeszcze wrócimy.

Traktując o żywności tutejszej ludności wiejskiej i robotniczej, autor wspomina, że niedostateczne jej wyżywienie (brak mięsnych potraw) a fatalne lubowanie się w napojach i to najczęściej fałszowanych, — dla tego tem szkodliwszych jest obok ciężkiej pracy jedną z głównych przyczyn — ogólnego upadku, i degeneracji fizycznej; nie wspomina przytem jednak wcale, że mimo tego niedostatku robotnik górno-szląski choć nierosły, również jak i żołnierz górno-szląski, za najwytrwalszego w całej monarchii, uchodzi. — Choć przyznaje, że niedostatków tych przyczyną jest po części bajecznie szybki wzrost ludności (r. 1821 liczył cały 15-milowy powiat 21.000 dusz, teraz zaś dwumilowy nowy „kres“ bytomski sam przeszło 100.000 dusz), nie powiada, jakiemi to sposoby właściciele dawni gruntów z okolic Bytomia i Katowic, chłopi, zostali wywłaszczeni na korzyść exploatujących kopalnie i chłopa panów i towarzystw; nie dosyć kładzie przycisku na fałszowanie pokarmów i to głównie mleka, co np. w królewskiej Hucie, Zabrzu jest powodem ciągłych chorób i tak wielkiej śmiertelności dzieci. Zaiste nie w tem, że chłop, jak w całej polskiej ziemi, mieszka w małych, nizkich chałupach, stykających się z chlewkiem, a w izbie sypialnej ma kartofle i kapustę, leży główna przyczyna niehygienicznych stosunków.

Autor słusznie wspomina, mówiąc o złem żywieniu się bytomskiej ludności, także pijaństwie, ale niesłusznie obwinia jedynie chłopa tutejszego o ten nałóg. W stosunku do napływowej ludności, zwłaszcza zaś do Niemców, przybyłych za zarobkiem, w stosunku nawet do tak zwanej inteligencji t. j. do przeduików i t. d. w okolicy Bytomia przynajmniej chłop polski jest przeciwnie nawet wstrzemięźliwym.

Najważniejszą, jedyną nową i opracowaną część pracy stanowią rozdziały o śmiertelności ludności tutejszej.

Podczas kiedy w państwie pruskiem na 1000 rocznie umiera 29,70 mężczyzn, a 28,48 kobiet, w bytomskim powiecie mężczyzn umiera 40 a kobiet 33,92. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Kuchnia ludowa, która jak wiadomo nie dawno założoną została, jak na Lwów, w którym nie bardzo dobrze powodzi się wszelkim instytucjom pożytecznym, świetnem się cieszy powodzeniem. Z kuchni tej, znajdującej się obecnie przy placu Chorążczyzny, rozdają codzień do 300 obiadów dziesięciocentowych, bądź to w lokalu samejże kuchni, bądź to abonentom postronnym. — Szczególniej korzysta z niej uboga klasa inteligencji, a w tej około 50 uczącej się młodzieży. W ostatnim czasie Zarząd kuchni, chcąc ułatwić ile możności nabywanie tam obiadów, zarządził także sprzedaż biletów prócz w samym lokalu kuchni, w handlu p. Dymeta w Rynku i w handlu p. Juliusza Reissa przy ulicy Krakowskiej. Spodziewamy się, że publiczność w swym własnym interesie z ułatwień tych korzystać zechce.

— Jenerał-major Władysław Smagalski, komendant 12tej brygady konnej, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności wyraz cesarskiego uznania. — Major Fryderyk Loga, komendant placu we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności także wyraz cesarskiego uznania.

— Urzędowa *Gaz. lw.* donosi: JE pan namiestnik zamierzał wyjechać we wtorek dnia 16. maja, na dłuższą objażdżkę wschodniej Galicji, ponieważ jednak od kilku dni jest cierpiącym i silny ból w nodze nie dozwala mu opuszczać domu, widział się zniewolonym podróż tę odwlec do późniejszego czasu.

Naczelny dyrektor poczt, pan Antoni Schiffner, powrócił pozawczoraj z Wiednia. Po drodze zwiedził p. dyrektor urzędy pocztowe w Krakowie i Jarosławiu, jakoteż pocztę ruchomą na przestrzeni między Jarosławiem a Przemyślem.

Na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie rozpoczęła się budowa osobnej, jednopiętrowej kamienicy na pomieszczenie urzędu pocztowego. W nowym budynku mieścić się będzie pomieszkanie dla naczelnika filii urzędu pocztowego, pomieszkania dla służby pocztowej i biura dla samego urzędu. Budowa powstaje kosztem towarzystwa kolejowego, a rząd płacić będzie za używanie stosowny czynsz roczny. Wykończenie nowego domu ma nastąpić w roku bieżącym.

— Na ręce p. Rużyckiego de Rosenwerth w Monachium nadesłano na nagrobek dla Karola Ruprechta na tamtejszym cmentarzu: za pośrednictwem pana C. od trzech osób w pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie 3 zł.; od p. Czaplickiego 1 zł.; od p. N. N. 10 rubli z Warszawy; od p. X. X. 3 ruble z Warszawy.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, nadesłali prenumeratę: p. Franciszek Nawarecki z Kozłowa 3 zł. 50 c. — Prenumeratę dalszą przyjmujemy.

— W i a d o m o ś c i p o l i c y j n e. Antoni Bryk, rodem z Koziej Woli, w powiecie pilzneńskim, dnia 9. kwietnia łowiąc ryby za rzece Wisłoce wpadł do wody i utonął. Zwłoki nieszczęśliwego, który był urlopnikiem pułku piechoty nr. 57, już na pół zgniłe znaleziono dopiero dnia 3. maja w Wisłoce.

Na obszarze dworskim w Hrehorowie, w powiecie Rohatyńskim, dnia 24. kwietnia pożar zniszczył trzy morgi zapustu lasowego szpilkowego. Ogień wszczął się przy zapalaniu fajki przez robotnika. Dochodzenie karne jest w toku. — W powiecie Czortkowskim zdarzyły się w ciągu miesiąca kwietnia następujące wypadki pożaru: D. 1. kwietnia zgorzał w Białej dom niezamieszkany Srula Fuchsa, jak się zdaje skutkiem podpalenia. Szkoda wynosi 200 zł. — Dnia 16. kwietnia zgorzał w Zalesiu dom Błażeja Kiernickiego z powodu wadliwej konstrukcji komina. Szkoda wynosi 80 zł. — W nocy na 19. kwietnia zgorzały zabudowania mieszkalne i gospodarskie pięciu rolników w Białej. Szkoda wynosi ogółem 3100 zł. Pożar powstał u Abrahama Silberrotha jak się zdaje w skutek podpalenia. Wreszcie dnia 25. kwietnia w Zwiniaczu, zgorzały zabudowania Iwana Fedyka, przyczem poszkodowany ratując swe konie odniósł ciężkie uszkodzenia na ciele. Szkoda wynosi 600 zł. Przyczyna pożaru dotąd niezbadana. We wszystkich powyższych wypadkach pożarów zarządzono dochodzenia sądowe. Dnia 3 b. m. w południe wszczął się pożar w domu włościanina Iwana Muryna w Załanowin, w powiecie Rohatyńskim i zniszczył ten dom wraz z narzędziami gospodarskiemi i stertą siana ogólnej wartości przeszło 900 zł. Ogień zapuściło dziecko, pozostawione w chacie bez nadzoru, z którego to powodu winnych zaniedbania nadzoru tego pociągnięto do odpowiedzialności.

— (X.) **Dochodzi nas smutna wiadomość** o zgonie przedwczesnym doktora Aleksandra Rybotyckiego, który w Oleszycach w powiecie Cieszanowskim zakończył życie.

Skromny, cichy, nie szukający rozgłosu, nie cierpiący blagi i fanfaronady, doktor Rybotycki mało był znany po za obrębem dwudziestuparomilowym, gdzie rozciągała się jego działalność, ale też w tej okolicy używał on takiej czci, takiego zaufania, takiego uwielbienia, iż śmierć jego pogrążyła w głęboki smutek wszystkich, co go znali i pracy jego kilkudziesięcioletniej przypatrywali się. Pominąwszy rzadką jego zręczność operatorską, szczególne że tak powiem, szczęście w leczeniu, był to człowiek, dla którego przestrzeń, niepogoda, zła droga, nie istniały, gdy chodziło o niesienie pomocy i ulgi, zimą jak latem po deszczu jak po mrozie widzieliśmy go odwiedzającego biedne lepianki wiejskie, z których często nie tylko nie wynosił nic, ale jeszcze pacjentom zostawił ze swego, lub przysyłał posilny rosół lub napój chłodzący. Trzeba go było widzieć w czasie cholery, jak starzec już siwy rozcierał całą siłą stygnące członki chorych, jak dniem i nocą był wszędzie. Nieraz po kilku bezsennych nocach zaledwie się był zdrzemnął, zajeżdżały biedne wiejskie koniki z trzęsącym wózkiem prosząc do jakiego nędzarza o parę mil; krewni obawiając się o jego nadwątlone zdrowie chcieli nieraz milczkiem podwodę odesłać, ale rzadko udał się ten wybieg, bo pilne jego ucho zaraz dorozumiało się, co znaczą szepty za drzwiami, w parę minut już był na nogach i znowu na całą noc w drogę i to w jaką jeszcze, tak że często piechotą dochodził do miejsca, konie zostawiając za sobą w zaspie lub błocie.

W 1863 roku w Oleszycach kierował szpitalem dla rannych.— Ci co byli tam przez niego leczeni, mogą powiedzieć, jaka była troskliwość i czułość jego; kilku lekarzy zdekretowało rannego bezwarunkowo na amputację ręki lub nogi; zwykł był natenczas mawiać: „A dasz mu pan utrzymanie?“ I nakomitościom nawet medycznym stawiał wtedy opór śmiało, a sam miesiącami całemi potem rany opatrywał z niezmordowaną cierpliwością i członki zgruchotane, jak się zdawało już zupełnie stracone, przywracał do użytku. To był jego tryumf, jego zapłata! Fakta takie powtarzały się ciągle w czasie powstania. Cóż dziwnego, że taki człowiek był tak powszechnie kochany, że jest dziś tak powszechnie żałowany!

Nad świeżą jego mogiłą życzyć tylko możemy, aby to ciche a pełne zasługi życie znalazło wielu naśladowców, możemy tylko życzyć synom zmarłego, z których jeden poświęca się także zawodowi lekarskiemu, by tyle co ojciec zyskali sobie serca i pamięć ludzi, by błogosławieństwa wdów i sierót ojcu ich z serca przesłane, spłynęły na nich.

— **Kraków** d. 12. maja. *Czas* donosi: Rozchodzi się wieść, że jenerał Ziemięcki, mianowany niedawno tajnym radzcą, ma objąć naczelne dowództwo wojsk cesarskich w Galicji na miejsce hr. Neupperga, który przeniósłby się na stan spoczynku. Hr. Neupperg zrobił z Krakowa wycieczkę do Wadowic dla obejrzenia tamecznej załogi i odjechał wczoraj przed południem do Rzeszowa.

Wczoraj wieczorem doszedł nas z Starego Sącza telegram donoszący, że tegoż dnia umarł właściciel Szczawnicy Józef Szalay.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Literatura polska w Ameryce zaledwo od lat kilku zaczęła się rozwijać. Początki jej, słabe ale żywe przedstawiają dla badacza ciekawe z tego mianowicie względu zjawisko, że wszyscy piszący po polsku w Ameryce, oprócz Juljusza Horaina i Sygurda Wiśniowskiego, w Europie nie byli pisarzami i dopiero w Stanach Zjednoczonych pochwycili za pióro autorskie, znagleni do tego potrzebą życia umysłowego pomiędzy polskimi kolonistami. Literatura polska nie jest więc w Ameryce rzeczą przywiezioną, ale produktem miejscowym na gruncie amerykańskim wyrosłym. Nie mamy dość danych, ażebyśmy mogli skreślić dokładny obraz początków i rozwoju literatury polskiej w Ameryce. Ograniczamy się tylko na wypowiedzeniu faktu, że literatura polska w Ameryce istnieje i z każdym rokiem przybywa jej czytelników i autorów.

Z autorów amerykańskich Polaków, nazwisko jednej pani Teofili Samolińskiej z Chicago dzięki konkursowi dramatycznemu krakowskiemu stało się więcej znajome w ojczyźnie. Na tym bowiem konkursie, komedja przez nią napisana p. t. „Trzy flory“, uznaną została za lepszą i zaleconą do grania.

W marcu r. b. w Chicago, wyszedł „Elementarz polski czyli Nauka czytania“ opracowany i wydany przez Władysława Dyniewicza, redaktora „Gazety Polskiej w Chicago“. Pisma amerykańskie zalecają ten Elementarz jako dobry. Pomiędzy Polakami w Texas rozszerzony jest po szkółkach polskich „Elementarz polski“ napisany w 1866 roku przez Aramowicza w Szwajcarji i wydrukowany w drukarni Agatona Gillera w Zurichu. Cały nakład tego Elementarza wysłanym został do Texas, w innych krajach jest on nieznanym.

Wspomniany wyżej Władysław Dyniewicz posiada w Chicago przy ulicy Noble Street Nr. 404, drukarnię polską. Z drukarni tej wyszły następujące dziełka i broszury: 1) „Pośrednik polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku, z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, cena 65 centów; 2) „Żółty generał“, z opowiadań wieczornych, cena 40 centów; 3) „Różaniec żywy“, czyli reguły Różańca świętego z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami, cena 20 ct.; 4) „Ludzie leśni i wieszcze dzieci“, cena 5 ct.; 5) „Wyprawa na Sybir, cena 5 ct.; 6) „Ministrantura z dodatkiem dwóch pieśni narodowych, cena 5 centów; 7) „Gorzkie żale“, cena 5 centów; 8) „Katechizm dla dzieci polskich w Ameryce“, cena 8 cen.; 9) „Ślub królewski“; „Warszawa dnia 8 kwietnia 1861 r.“; i „Bolesław Śmiały“ król Polski, cena 8 ct.; 10) „Kalambury“ czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczania, cena 10 centów; 11) „Biali i Czarni“, cena 25 centów; 12) „Sennik“ czyli wróżenie ze snu, cena 15 cent.; 13) „Nowy elementarz polski“, cena 8 centów; 14) „Gałązka cierniowa“, cena 40 centów; 15) „Nieszpory łacińskie“ cena 4 ct.; 16) „Holubek“, cena 10 cent.; 17) „Proroctwo Michaldy“, cena 15 cent.; 18) „Droga krzyżowa“, cena 10 centów; 19) „Dwie msze“ i „Nieszpory“, 4 ct; 20) „Buty dziadunia“ 10 centów; 21) „Książka do nabożeństwa“, 1—50 cent.; 22) „Książka jubileuszowa“, 8 ct.; 23) „Powinszowania“ dla rodziców i innych drogich osób, 20 cent.; 24) „Jan Orlik“ znalezione dziecko w gniazdzie orlem, 10 ct.; 25) „Arje polskie“ zebrane dla Polonii w Ameryce, 35 centów; 26) „Hrabia parobkiem“ u kmiecia, 10 ct. Oto są druki jednej tylko drukarni polskiej w Chicago dokonane w krótkim czasie, w której się drukuje i „Gazeta polska w Chicago“ wychodząca raz na tydzień w wielkim formacie z dewizą „Boże zbaw Polskę.

W Chicago jest jeszcze druga drukarnia polska, w której drukuje się „Gazeta polska katolicka“ pod redakcją Jana Berzyńskiego. Zwracamy uwagę naszych bibljografów na tę nową, rodzącą się literaturę polską w Ameryce, której charakter przeważnie jest ludowy, masa bowiem ludności polskiej w tej części świata składa się głównie z włościan, rzemieślników i niewielkiej ilości emigracji politycznej, oraz księży.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Słowo o irygacji, odpowiedź Dziennikowi Polskiemu *).

Dziennik Polski w numerze swoim 86 z d. 14. kwietnia r. b. tak naucza publiczność w przedmiocie irygacji, i na takich argumentach opiera strzeliste apostrofy, wystosowane do sejmu krajowego i Towarzystwa agronomicznego. Cytuję dosłownie.

W. Taylor, były komisarz rządowy w Patna (Indje) wykazuje cyframi, że jeden zbiór ryżu zapłacił w dwójnasób cały koszt zaprowadzenia najdroższych irygacyj, a ośm razy koszt najtańszych,“

Z takiego zaś wykazu wyprowadza tę konkluzję — cytuje znowu dosłownie:

„Anglicy otrzymali 200% od najdroższych, a 800% od najtańszych irygacyj, czyli przeciętnie 500%. Jeżeli zdołamy pod naszem surowem polskiem niebem otrzymać tylko dziesiątą część powyższych wypadków, p r z e d s i ę b i o r c y otrzymają 50%. Ale w s z y s t k o przemawia, że otrzymamy przynajmniej dwa razy tyle.“

To wyrzekłszy, oświadcza autor artykułu radość swoją, z powodu, iż kapitały ojczyzny nie znają, zkąd następuje, iż nietrudno będzie ściągnąć je na gody 100% zyków. Kończy zaś, (przez pomyłkę zapewne) niezaproszeniem kapitalistów na wspaniałą ucztę, ale apostrofą do sejmu i Tow. agronomicznego, iżby gospodarzami takowej porobiły się, grożąc kondemnatą naprzód swoją (pana E. Pition) a następnie przyszłych pokoleń.

Dziennik Polski lubi cytować Dantego. Służę mu następującemi słowy wielkiego poety:

„Quante si fatte favole per anno
„In pergamo si gridan quinci e quindi;
„Si che le pecorelle che non sanno,
„Tornan dal pasco pascinte di vento,
„E non te scusa non veder lor danno.“
Parad. XXIX, 104—108.

Co dosłownie po polsku tak brzmi:

„Wiele baśni podobnych rok rocznie
„Z kazalnicy tu i tam się głoszą,
„Tak, iż głupie owieczki
„Wracają z paszy wiatrem napasione,
„A nie tłumaczy ich niewidzenie szkody.

Dziennik Polski, który zna Dantego, przypomni sobie odczytując te wiersze, iż moralność jego jest czysta i surowa; jednym zamachem pióra potępia on i tych, którzy baśnie rozsiewają, i tych, którzy je płazem puszczają mimo ucha. Zrozumie zatem *Dziennik Polski*, iż niechcąc wyczytać własnej kondemnaty w Dantego Boskiej komedji, wolę się narazić na jego i pana E Petiona niełaskę i staram się wykazać przed tą samą publicznością, przed którą oni prawili, jakim wiatrem ją karmią.

Stawię przeciw *Dziennikowi Polskiemu* (i p. E. Petion) trzech walnych szermierzy: p. Nadault de Buffon profesora hydrauliki, który wysłany przez rząd francuzki do Włoch dla studjowania kwestji irygacji, złożył owoc studjów swoich w dziele: „Des Irrigations de l'Italie septentrionale“; pana Rafaello Pareto, dziś jen. inspektora przy ministerstwie robót publicznych królestwa Włoskiego, niegdyś emigranta neapolitańskiego, trudniącego się zaprowadzeniem miejscowej i drobiazgowej irygacji w środkowej i północnej Francji, autora dzieła: „Irrigation et assainissement des terres“; — nareszcie pana Ilia Lombardini, dziś senatora królestwa Włoskiego, niegdyś i przez lat przeszło 40 zajmującego mniejsze a następnie i najwyższe urzęda inżynierskie w Lombardji, autora wielkiej liczby pism specjalnie odnoszących się do irygacji. Tu cytuję jedno z najnowszych pism jego: „Guida allo studio dell' idrologia fluviale e dell' idraulica pratica.“

Zaczynam od p. de Buffon. W tomie II. str. 25 i 26 wymienionego wyżej dzieła czytamy: „Ktoby odkrył sposób podwoić lub potroić siłę produkcyjną ziemi t y l k o wodą, znalazłby kurę o złotych jajach. Prócz ceny wody, którą co roku zapłacić należy, trzeba jeszcze posiadać kapitał, aby dostarczyć polom dostateczną ilość gnoju, któren jest najkosztowniejszą podstawą, a warunkiem *sine qua non* dobrych skutków irygacji. Dlatego, nawet mając wodę pod ręką, nie iryguje kto chce. W miejscach gdzie ludność rolnicza nie posiada ani dostatków (aisance) ani kredytu, irygacja jest prawie niemożliwą; aby ją zaprowadzić, potrzeba k o n i e c z n i e, aby w jej miejscu obcy ludzie wzięli się do roboty.

Tak rzeczy uważając, jest pan Buffon zdeklarowanym przeciwnikiem kanalizacji (irygacji) drogą prywatnych przedsiębiorstw, a nawet nie wielkim zwolennikiem prywatnej administracji kanałów.

Marchese Rafaello Pareto na stronicy 23 wspomnianego dzieła swego tak się wyraża:

„Wielkie kanały nie mogą być pożytecznie budowane inaczej, jak w Piemoncie, to jest, gdy przedsiębiorcą robi się rząd. Jeżeli budowa kanałów jest prawie zawsze rujnującem przedsiębiorstwem w krajach południowych, gdzie ludzie tak dobrze znają wartość wody irygacyjnej, byłoby ono zawsze s z a l o n ą e n t r e p r y z ą we Francji środkowej i północnej.“

A u nas, powiada *Dziennik Polski*, w s z y s t k o wskazuje, że przedsiębiorcy otrzymają przynajmniej 100 prct. Zwracam uwagę, iż tu słowo „wszystko“ może być korzystnie zastąpione przez „nic nie“, a 100 prct. przez cokolwiek.“

Tenże pan Pareto na karcie 655 tak się wyraża:

„Jest li rzeczą użyteczną, aby rząd budował lub ułatwiał budowę kanałów irygacyjnych? Odpowiadamy bez wahania: t a k, w krajach gdzie praktyka irygacji jest dość upowszechnioną, jej korzyści uznane, wartość wody ceniona. W miejscach gdzie irygacja jest zaledwie z imienia znaną, albo wcale nie znaną, myślimy, iż szalonem przedsiębiorstwem by było kopać kanały. Należy pierwej aby małe, prywatne, indywidualne operacje wykazały naocznie, jaką korzyść przynosi woda dobrze użyta.“

Nareszcie pan E. Lombardini w swojem dziel „Guida etc.“, potępia entrepryzę kanału Cavoura, nazywając takową „malaugurata“ (nieszczęsną, złowieszczą), z powodu, iż nie zabezpieczywszy sobie k u p u j ą c y c h wodę, wyrobiła u rządu 6 prct. (nie 800 ani 1000) gwarancję od kapitału 60 milionów franków, na której głównie opiera egzystencję swoją, bo mieszkańcy wody po cenach w kraju bieżących płacić nie chcą: skutek naturalny, powiada p. Lombardin, faktu, iż towar — woda kupca szuka, nie kupiec towaru. To się dzieje w Piemoncie, któren korzyści irygacji tak dobrze zna i na wielkiej przestrzeni od wieków praktykuje!

Cóż myślą *Dziennik Polski* i „specjalista“ do *Dziennika* piszący, pan Eu. Petion o kraju naszym? Ktoby tu wodę kupił po cenie, która by nie 100 ale 5 prct. przyniosła od wydanego na budowę kanału kapitału?

W zapale swoim pan E. P., a za nim *Dziennik Polski* wziął muchę za słonia. Pan W. Taylor mówi o wartości zbioru ryżu w miejscach, gdzie przed irygacją żadnej kultury nie było, w miejscach, które niegdyś były niedostępnem bagnem, a którym przy zaprowadzeniu irygacji dano i odpływ użytej i przypływ świeżej wody. W ten sposób z bagien zionących śmierć przez żółtą febrę, zrobiono żyżne pole ryżowe. Komisarz rządowy mógł rządowi swojemu powiedzieć: „Jeden zbiór ryżu pokrył kilkakroć koszt zaprowadzenia irygacji“— tem bardziej, iż rząd jest panem tych gruntów, które mu przedtem nic nie przynosiły, tem bardziej, iż budowa kanałów w Indjach jest o bardzo wiele tańszą od takiej budowy w Europie. Jest zaś ona tańszą z kilku przyczyn: 1. grunt pod kanał nie jest płacony, bo rządowy, 2. praca ręczna jest bardzo tanią, 3. budowy najkosztowniejsze, jakiemi są mosty i różne murowane wodociągi są w mniejszej ilości tam jak tu, potrzebne.

Mimo tego zbiór ryżu nie jest bynajmniej procentem od kapitału przedsiębiorcy kanału! jak się podobało głośno marzyć panu E. Petion.

Ej, panowie! Gdybyście pode Lwowem zaprowadzili irygację, — czy pszenicę, która się na zwilżonych przez was polach urodzi, uważać będziecie za procent od waszego kapitału? Stokrotne dzięki za irygację! zostańmy lepiej przy deszczu, pogodzie, które nam nieba zsełają.

Kończę przytoczeniem jeszcze jednego zdania pana N. de Buffon, bardzo ważnem w kwestji zaprowadzenia irygacji. Powiada p. Buffon, „iż tem większych zysków z irygacji spodziewać się należy, czem mniej dana ziemia przed jej zaprowadzeniem przynosiła.“

Tak więc przedsiębiorstwo kanalizacji irygacyjnej przyniosłoby większe zyski na piaskach pińczowskich lub poleskich, jak na czarnoziemiu podolskiem. *Adolf Lipczyński*,
inżynier dróg i mostów.

*) Artykulik ten otrzymujemy z następującym listem:

Bukareszt, 10. maja 1876.

„Szanowna Redakcjo!

Następujący tu artykuł posłałem był w swoim czasie, *mutatis mutandis*, *Dziennikowi Polskiemu*, naiwnie myśląc, iż takowy przez niebaczność tylko wprowadził w błąd publiczność pewnemi bajkami o irygacji, umieszczonemi w 86 numerze *Dzien. Polskiego*, z roku bieżącego. Tuszyłem zatem, iż zechce i mój artykuł umieścić, takowy błąd wykazujący. Widząc jednak, iż *Dz. Pol.* sprostować swego błędu nie myśli, napisałem niniejszy artykuł, prosząc Szan. redakcji *Gazety Narodowej* o umieszczenie takowego, a zarazem o przysłanie mi numeru, w którym będzie umieszczony.

Zasyłając wyrazy pozdrowienia zostaję z szacunkiem

Adolf Lipczyński, inżynier.“

Adres: Bukareszt, Strada Salciter, 20.

Wiedeń dnia 11. maja 1876. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4980 — 371 zabitych wieprzów — 756 żywej nierogacizny — 1377 jagniąt — 2122 żywych owiec.

Cielęta płacono 32 do 54 zł., zabite wieprze 45 do 62 zł., jagnięta za parę 6 do 13 zł., żywa nierogacizna galicyjska 44 do 48 zł., ciężkie bagony 52 do 65 zł. — 100 kilo żywej wagi. Żywe owce wszystkie dla eksportu zakupiono po 50 do 53 zł. za 100 kilo. *Wilhelm Amirowicz.*
Caffee-Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina 12. maja donoszę, że konferencja wieczorna z 11. maja u ks. Bismarka trwała od godziny 8 do 1/4 na 12. Nazajutrz odbywała się dłuższa narada między ks. Gorczakowem a hr. Andrassym, a oprócz tego miały miejsce kilkakrotne konferencje Andrassego z Gorczakowem, Bismarkiem i Buelowem.

Na obiedzie u dworu byli ks. Gorczaków i hr. Andrassy. Książę Bismark wytłumaczył się, że przyjść nie może. Toastu nie wznoszono żadnego.

O przebiegu rokowań wróżą jak najpomyślniej. Ks. Gorczakow zabawi tu jeszcze kilka dni; czas odjazdu hr. Andrassego jeszcze nie oznaczony.

Reichsanzeiger pisze: Usposobienie w Salonice jest tak rozdrażnione, że pogrzeb zamordowanych konzulów może się odbyć dopiero po przybyciu statków wojennych, wysłanych przez mocarstwa, i po nadejściu posiłków wojskowych tureckich.

Donosiliśmy już o zmianach w ministerstwie tureckiem. Dziś już wiadomo, że Mahmet Ruschdi basza mianowany wielkim Wezyrem, Hussejn Avni basza ministrem wojny, a równocześnie seraskierem i naczelnym wodzem całej armii tureckiej, Hajrullah-Effendi Szeikiem ul Islam.

Niemiecka cesarzowa Augusta przybędzie we wtorek do Dover, a w środę odjeżdża dalej w głąb kraju.

Francuzka komisja budżetowa odrzuciła poprawkę, żądającą wykreślenia budżetu wyznaniowego.

Kongres hiszpański zatwierdził artykuł o religijnej tolerancji.

Telegram półurzędowego biura korespondencyjnego, podany poniżej, zapewnia że wszystko w Berlinie skończyło się bardzo pomyślnie, pokojowo, że nie uchwalono ani interwencji, ani okupacji lub podobnych radykalnych środków — lecz pomimo tego pacyfikacja będzie energicznie przeprowadzona i ochronieni poddani obcy w Turcji. Widać więc, że to co ministerjalne pisma wiedeńskie jako cel konferencji wskazywały, gwarantowanie reform przyrzeczonych przez Turcję w skutek noty Andrassego, i może cofnięcie do fortec wojska tureckiego, było już przed berlińskim zjazdem umówione między hr. Andrassym a Bismarkiem przynajmniej, i że Moskwa na to przystała. I dlatego zapewnie półurzędowy telegram Moskwie przypisuje główną zasługę porozumienia berlińskiego. Lecz jak już wczoraj wspominaliśmy, byłoby to tylko odroczeniem na krótki czas okupacji czy interwencji zbrojnej, aby mieć więcej pozorów jej nieodzowności.

Z Wiednia 12. maja donoszą do *Gaz. lw.* że według wiadomości, jakie tam tego dnia nadeszły, sprawa zaburzeń w Salonice zaczyna się komplikować i przybiera cechy niepokojące. Rozruchy nie ustały, ale przeciwnie rozdrażnienie namiętne ma się tam coraz bardziej szerzyć między ludnością. Władze tureckie, jak się okazuje, nie są w stanie zapobiedz niebezpieczeństwu zajść ponownych. Tymczasem wylądowaniu załóg okrętowych francuskich i niemieckich w Salonice, opiera się niespodziewanie rząd angielski. Ze Smyrny nadchodzą równie niepokojące wieści, a tamtejszy konsul austrjacki zażądał wysłania wojennego statku.

Wiadomość o oporze niespodziewanym rządu angielskiego przeciw wylądowaniu wojsk obcych w Salonice, rzuca pewne światło na całą sprawę wschodnią. Jest to pierwszy krok Anglii w obronie Turcji.

Według pism Berlińskich zmiana ministerstwa tureckiego zaniepokoiła zebranych w Berlinie dyplomatów. Uważają ją za prowakację przeciw trójcesarskiemu przymierzu. Nowy gabinet składa się z przeciwników Moskwy a zwolenników stanowczej wojennej akcji tureckiej. Dotychczasowy szeik ul Islam sprzeciwiał się wydaniu skarbów moszei na wojnę obronną, usunięto go więc, a mianowano nowego, który pójdzie na rękę rządowi.

Termin zawarcia traktatu handlowego z Włochami według *Gaz. lw.* odroczony został do 30. czerwca 1877 roku, a zatem na rok cały, miał bowiem być wznowiony z końcem czerwca tego roku.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin d. 13. maja. Jako rezultat dotychczasowych konferencyj trzech cesarzów, ma być, według najkompetentniejszych źródeł, jeszcze silniejsze i zupełniejsze niż dotąd zjednoczenie trzech mocarstw. Podstawą tego zjednoczenia jest życzenie przeprowadzenia energicznej pacyfikacji i ochrona obcych poddanych w Turcji. Wszystkie wiadomości o interwencji i okupacji i tym podobnych środkach radykalnych, są zupełnie bezzasadne. Zapatrywania trzech cesarstw są złożone w memorjale, którego Gorczakow udzieli innym mocarstwom, aby ich do wspólnej polityki trzech mocarstw pozyskać. Podnoszą tu żywo zasługę Moskwy około tego zjednoczenia, w celu zachowania pokoju i przyspieszenia pacyfikacji. Jeszcze nie oznaczony dzień odjazdu Gorczakowa i Andrassego, ale spodziewają się, że nastąpi prawdopodobnie wkrótce, wnosząc z zupełnie uspakajającego stanu rzeczy.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE

Pod reżyserją p. Fiszera.

W teatrze hr. Skarbka.

W niedzielę dnia 14. maja 1876.

Początek o godz. 4. popołudniu.

Załoga okrętu

Komiczna operetka w 1. akcie, muzyka Zajtza. — Kapelmistrz p. Kozłowski.

Zakończy:

Jeden z nas musi się ożenić

Krotochwila w 1. akcie z niemieckiego.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

W TEATRZE hr. SKARBKA

W niedzielę dnia 14. maja 1876

INDIGO

czyli

banda rozbójników

Opera komiczna w 3. aktach Jana Straussa, przekład Aur. Urbańskiego.

Nowe dekoracje wykonane przez p. Dulla.

Początek o godz. wpół do 8-mej.

Nadesłane.

Dr. Medycyny KARCZ

d kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie“** leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: pollucje i impotencję. „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. — Ordynuje codzień od godz. 3—10 i od godz. 2—4 we Lwowie, ul. Wałowa l. 3. Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

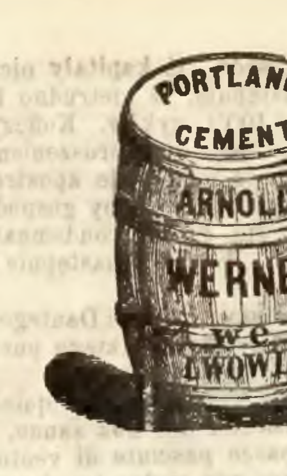

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny.)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o gowzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 13 maja 1876

godzina 10. minut 53 przed południem.

Akcje kred	137.30	Anglo-austr.	65.20
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	192.25	Kolej połudn	73.75
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.57
Rubel papier.	—.—	Us. osob. mdłe.	

Wiedeń 13. maja 1876.

godzina 2. minut 40. po południu.

Akcje fran.-aus.	16.—.	Węgier. kred.	121.—
Anglo-austr.	64.60.	Unionsbank	57.—
Kolej Kar. Lud.	193.75	Nordbahn	181.50
Kolej południo	75.50.	Kolej Alfed	105.—
Kolej Elżbiey	146.75.	Kolej Lw.-czer.	124.—
Węg. Nordostb.	103.—.	Rudolfsbahn	112.50
Wiener-Bauges.	18.50.	Węg. Ostban	34.25
Gal. indemniz.	86.—.	Losy z r.1864	133. -
Franco-H.Bank	—.—.	Verkehrsbahn	79.50
Losy tureckie	17.—.	Baubank-A.	8.50
Kolej państw.	266.50.	Bankverein	58.50
Wied. Bauver.	9.75.	Losy węgier.	73.75
Marki niemiecki ct. 59.			
Akcje kredytowe —.—.			
Usposobienie: przygnębione.			

Berlin, 12. maja. Russ. Banknoten 266 50 Credit. Act. 235.50 Lombarden 134.50 Galizier 82 — Staatsbahn 452.— Rumänier 20 75 Oesterr.-Banknoten 169.70. Usposobienie —

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. maja.	płacą	żąda.
	zlr. w. a.	
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	192 50	194 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	123 —	125 -
Banku hip. gal. po 200 zł.	226 —	230 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	217 —	219 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 50	85 30
„ „ „ 4 pr. w. a.	77 75	78 50
„ „ „ 5 pr. okres.	84 50	85 30
Banku hip. gal. 6 pr	87 30	88 20
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	95 50	96 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 —	87 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 2
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 —	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 60
Dukat cesarski	5 58	5 65
Napoleondor	9 48	9 58
Pół imperjał rosyjski	9 60	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 67
Rubel rosyjski papierowy	1 55	1 57
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	102 —	104 —
Kupony w srebrze	101 50	103 50
Wiedeń, d. 11. maja.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	66 85	67 95
„ „ w sreb. 5 „	70 50	70 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 —	241 —
„ 1839 1/5 losu „	237 —	238 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	105 50	106 25
„ 1860 „ 500 zł. w.a. 5 „	111 25	111 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	117 —	117 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	132 —	132 50
Listy zast. dom. po 120 5 „	140 50	141 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	85 50
Bukowińskie	84 —	84 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	98 —	98 50

	płacą	żąda.
	zlr. w. a.	
Węg. poż. prem. po 100 zł.	74 25	74 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17 —	17 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	66 75	67 —
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	139 —	139 20
Zakł. kr. węg. 200 zł.	125 25	125 75
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	650 —	660 —
Franco-austr. po 100 zł.	6 —	17 —
Franco-węgier. po 200 zł.	34 50	34 50
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	856 —	858 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	57 75	58 —
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	79 50	80 50
Wied. bankver. po 100 zł.	59 —	60 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	38 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	105 5	106 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	146 50	147 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1820	825 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	131 50	132 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	194 75	195 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł	123 50	123 75
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	129 —	130 - -
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	118 —	118 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	265 —	266 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	84 —	84 25
Tramway wied. po 200 zł.	115 —	116 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	103 50	104 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	31 50	35 —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	105 —	105 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s.	103 50	104 —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	77 50	— —
„ „ „ 5 pr w. a	84 —	84 75

	płacą	żąda
	zlr. w. a	
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	90—	91—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8725	8750
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	96—	9650
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9720	9735
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	68—	6850
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	6550	66—
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	23	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	89—	8925
„ em. 1862 5 pr.	8650	8750
„ em. 1870 5 pr.	—	9050
„ em. 1872 5 pr.	—	8575
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	10050	101—
„ „ 5 pr. w. a	95—	96—
„ „ 5 pr. sr	104 -	1045
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a	97 -	9850
„ II. em. 5 pr	93 -	94—
„ III. em. 1871 300	90—	91—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7625	7775
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srobr. w. a	68—	6875
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80—	81—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77—	78—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	76—	—
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	6575	6625
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	156—	157—
Klary po 40 zł. m. k.	2825	2875
Keglevich po 10 zł. m. k.	13—	14
Krakowska po 20 zł.	1425	1475
Palffy po 40 „ „	29—	30—
Rudolfa po 10 „ „	13—	1350
Ks. Salm po 40 „ „	37—	3750
St. Genois po 40 „ „	2775	2825
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18—	19—
Waldstein po 20 zł. m. k.	2150	23—
Windiszgrätz po 20 zł. „	2275	2350
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5855	5865
Frankfurt 100 mark	5855	5865
Hamburg 100 mark. mark	5855	5865
Londyn 10 ft. sterl.	1192	12020
Paryż 100 frank.	4735	4750

Z okazji 100-letniej rocznicy KORONACJI cudownego obrazu Najświętszej Panny Marji w Archikatedrze lwowskiej, wyszła z druku nakładem X. O. Hołyńskiego, książeczka pod tytułem:

Najświętsza Panna Marja Łaskawa

zawierająca historję tego obrazu, opis cudów, koronacji itp.

Cena 20 ct.

Nabyć można w drukarni ludowej plac Bernardyński l. 7, w redakcji „Chaty“ tudzież w księgarniach lwowskich.

Najświeższe masło pół kilo 60 c., kuchenne 52 ct.
Sok malinowy pół kilo 58 c.
Już nadeszły tegorocznego napełniania
Świeże
WODY mineralne
które poleca
Karol Klimowicz,
2601 1 6 ul. Wałowa l. 11.

W Krasiczynie
pod Przemyślem, 2610 1—2
jest do nabycia
para młodych łabędzi
za 25 zł. w. a., zgłosić się do
Zarządu zamku.

W Wzdowie,

w oborze W. Teofila Ostaszewskiego, jest 24 sztuk BYDŁA rasy szwajcarskiej i holenderskiej

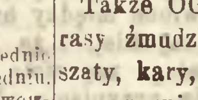

do sprzedania: cielat 6, jałówek 6, krów 6, buhajków 6.

Także OGIERKI rasy żmudzkiej: myszaty, kary, dwa skarogniade.

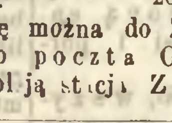

2612 1—4

Zgłosić się można do Zarządu gospodarskiego poczta GRABOWNICA — kolją stacja Zagórz.

Agronom

kawaler, który *ukończył akademię rolniczą za granicą, gospodarował w wielkich dobrach* w Czechach i Galicji, najlepszemi świadectwami się wykazać może, kaucję składa, **poszukuje posady**. Łaskawe oferty pod lit. R. O. post. rest. ŻYDACZÓW. 2591 2—2

Lekcje tańca.

Pani Augusta Maywood, poprzednio nauczycielka tańców w Paryżu i Wiedniu, a dziś dyrektorka baletu w teatrze Lwowskim, poleca się względom Szanownej Publiczności, **z lekcjami tańcu**, których udziela tak u siebie jak w domach prywatnych i pensjonatach.

Pani Maywood uczy wszelkich tańców salonowych z całą dokładnością i elegancją. dla dzieci trzyma się metody, łączącej w sobie tańce z gimnastyką, nadającą zręczność ruchów i skutecznie wpływającą na zdrowie. 1352 6—?

Rozmowa i wyjaśnienia przy lekcjach mogą odbywać się, według życzeń rodziców, w językach francuskim, angielskim, niemieckim lub włoskim.

Pani Maywod przyjmuje osoby interesowane codziennie w mieszkaniu swojem, przy placu Gołuchowskich Nr. 9. II. piętro.

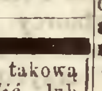

Kamienica

trzechpiętrowa z oficynami w Rynku we LWOWIE, do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wielmożnego **adwokata Dra Władysława Goreckiego.** 2604 1—3

Kto

szuka posady, takową chce komu *udzielić*, lub chce *sprzedać*, lub kupić *grunta*, kto szuka dzierżawy mniejszego lub większego *gospodarstwa wiejskiego*, które w ogóle potrzebuje *rady* w celach *ogłoszenia*, niechaj się uda z całem *zaufaniem* do Biura Expedycji anonsów

G L. Daube & Co.
Wien I, Singerstrasse 8.
1108 4—?

FOLWARK
do wydzierżawienia

pod bardzo korzystnemi warunkami 325 morgów gruntu ornego, łąk, ogrodu i pastwisk. Dom mieszkalny i budynki gospodarskie w bardzo dobrym stanie. Adres wskaże **Ajencja Dzienników W. Piątkowskiego** we Lwowie, plac Kapitulny l. 9. 2582 2—3

Eau salycylique

najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 8—?

Haasenstein et Vogler

w Wiedniu, Pradze i Peszcie
przyjmuje ogłoszenia i reklamy bez osobnego wynagrodzenia do wszystkich dzienników całego świata.

Takie firmy nasze znajdują się w Bazylei, Berlinie, Bernie, Bremen, Wrocławiu, Chur, Dreznie, Elberfeld, Erfurt, Frankfurcie a/M., Friburgu, St. Gallen, Genewie Halli, Hamburgu, Hanowerze, Kolonii, Lauzanie, Lipsku, Lübeku, Lucernie, Magdeburgu, Manheim, Metzu, Moguncji, Neuchafel, Nürnbergu, Strasburgu, Sztutgardzie, Zurichu. 2077 1—3
Annoncen-Expedition.

Na sprzedaż
REALNOŚĆ w Tarnopolu,

przy wyższej ulicy Pańskiej l. 960, składająca się z domu o 7 pokojach, kuchnią, z oficyn o 7 pokojach i 2 kuchniami, z 2 lochów, ze stajni, wozowni, 2 ogrodów warzywnych i owocowych. Na tej realności ciężży wierzytelność kasy oszczędności 4000 zł. w. a. Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu. 2609 1—1

OSOBA

dobrze wychowana i przyzwoita, poszukuje miejsca jako gospodyni na wsi lub **w mieście** — albo jako opiekunka do dzieci. Adres pod lit.: **F. S.** ulica Skarbkowska 2 p. 2603 1—3

Asystenta farmacji

poszukuje apteka w STRYJU

Zygmunta Drągowskiego.

W tejże aptece jest do nabycia kilka cetnarów 2563 3—3

soku malinowego.

Nestlego
Pokarm dla dzieci

Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 1373II 7—?

W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.

Cena flaszki 1 zł.

Ajencja Dzienników

i koncesjonowane

biuro inseratów
W. Piątkowskiego

we LWOWIE, ul. Teatralna l. 9.

Główny skład i Ajencja: „Przeglądu Polskiego“, „Dziennika Mód“, „Niemieckiej Gazety Muzycznej C. M. Ziebera“ w Wiedniu,

przyjmuje i uskutecznia prenumeraty na wszystkie pisma miejscowe krajowe i zagraniczne, niemniej wszelkie ogłoszenia do wszystkich dzienników miejscowych krajowych i zagranicznych, bez doliczenia za swe pośrednictwo jakichkolwiek kosztów.

Uskutecznia również wyjednania **wizy paszportowej** i dokumentów za granicę w najkrótszym czasie.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności Biuro od godziny 7½ rano do godziny 8. wieczór bez przerwy jest otwarte. 1545 4—?

MORISON
pigułki i proszek

sprowadza wprost od Morisona w Londynie i utrzymuje na składzie **P. Mikolasch** we LWOWIE

Para małych pudelek 1 zł. 50 c. w. a.

Para średnich pudelek 3 zł. 50 c. w. a. 2193VII 9 ?

Para familijnych pudelek 12 zł.

Dr. Klem. Dębicki,

były asystent kliniki krakowskiej, ordynować będzie, jak w roku zeszłym, tak i w bieżącym w IWONICZU. 25.0 5 7

Zygmunt Rieger
Doktor medycyny,

mieszka obecnie przy ulicy

Jagiellońskiej l. 11.

2572 3—3

Trenczyńskie Cieplice
we Węgrzech.

Od dawien dawna sławno siarczane Cieplice, od 29—32° R. Przeciw gośćiowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i skrofułom. *Początek sezonu 1. maja.* Dla dogodności szanownych gości kąpielowych postarano się o wygodę pod każdym względem. Doktorowie kąpielni Dr. **Nagel** i Dr. **Ventura**. Bliższych szczegółów udziela

2044 9—20 **Zarząd kąpielowy.**

Nowa waga metryczna

1875

Zupełnie świeży transport HERBATY Chińsko-rosyjskiej otrzymał handel Fryderyka Schubutha i Syna we Lwowie, rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.60, pół „ Souchong „ 2.—, pół „ Souchong najpr. „ 3.—, pół „ Pecco „ 4.—, pół „ „ „ 2.50

pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—, „ najprzed. „ 4.—, „ karaw. 5, 6, 8 „ „ żółtej zł. 5.

Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50.

Ośmioletni stary RUM bremski butelka cała zł. 2, pół „ 1, ćwierć „ —.60, butelka cała zł. 1.50, pół „ —.75, ćwierć „ —.40

Cenniki rozsyłamy franko. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się. Opakowanie nic się nie liczy!

1875 2173 8—10

Ceny oznaczone na pół kilo czyli funty cłowe

w paczkach po 1/8, 1/4, 1/2 i 1/1 kilo.

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 15. maja 1876.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.

Żętyca owcza własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracje i cukiernia.

Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. **Z. Rieger,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Franciszek Krall, dzierżawca zakładu.

4—6

Nie słyszano dotąd o takiej taniości!
!NA PODARUNKI BIERZMOWANIA! 2094 1—6

Kto sobie życzy nabyć nader piękne i dobre przedmioty, niechaj rychło zamawia, jak długo zapas starczy, w naszym odznaczonym

Bazarze podarunków na bierzmowania

za cenę bajeczną **tylko 5 zł. 90 ct.** za tę kwotę otrzymuje się następujące pyszne przedmioty a to:

piękny pozłacany remonter z łańcuszkiem i szkatułką
eleg. damska parasolka Angot,
2 japońskie wazy na kwiaty, bogato złotem ozdobne,
2 salonowe lichtarze z bronzu, przedstaw. figury,
kompletne przybory jajczane, zawierające wszystko, co kurzaczowi potrzeba, bardzo odpowiedne na podarek,
telegraf kieszonkowy, nowo wynaleziony aparat patent, za pomocą którego wysyłać można szybko depesze do najdalszych okolic,
koncertyna, instrument muzykalny o głosach niebiańskich, na którym po krótkiem ćwiczeniu, najpiękniejsze kawałki odgrywać można,
piękny pasek damski Victoria,
album na fotografie, bogato wyzłocone, w końcu
pyszna kaseta, zawierająca wszystko, czego serce damy pragnie.

Ten przedmiot ubiera stół salonowy i na podarki bardzo się przydaje.
Wszystkie te wymienione przedmioty bardzo tanie, są do nabycia tylko za 5 zł. 90 ct. w Wielkim Zakładzie

Blau & Kann, we Wiedniu, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Zlecenia z prowincji wysyłają się za zaliczeniem.

O

dnośnie do ogłoszenia, Wgo pana Włodzimierza Wilczyńskiego dzierżawcy dóbr w Zaborze austrjackim i pruskim; umieszczonego w Nr. 100 pod dniem 13. maja b. r. w *Dzienniku Polskim* i w *Gazecie Narodowej*; a donoszącem P. T. Publiczności, że zaniechał prowadzenia dalszego swego Domu-Komisowo-Bankowego we Lwowie, (po latach 5ciu mozolnej pracy) odstępując mi dalsze w tym kierunku działanie, oświadczam: „że jak dotąd tak i nadal trwać będę w usiłowaniu, ażeby tak krajowi jak i P. T. Obywatelstwu, przysporzyć wszelkich możliwych korzyści.“

Przy tej sposobności składam Wmu Panu Włodzimierzowi Wilczyńskiemu wdzięczne dzięki, za położone we mnie zaufanie. 2607 1—1

Korszów, 13. maja 1876.

B. Chotomski,

Dom komisowo-spedycyjny w Korsowie.

Osoba

płci żeńskiej wieku średniego, licząca na uprzejme traktowanie jej, poszukuje umieszczenia przy Damie na czas kąpielowy w kraju, lub za granicą, albo do zarządu kobiecego we Dworze, lub za dozorczynią do dzieci. Bliższa wiadomość w Redakcji niniejszego dziennika, tudzież u Wgo Dr. Krajbika we Lwowie, w zabudowaniu OO. Bernardynów. 2600 2—3

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Praterstraße Nr. 22,
heilt gründlich ohne Berufsstörung
die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle
geheime u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr. [illegible]
[illegible]
Die geschwächte Manneskraft
deren Ursachen und Heilung
von Dr. Bisenz. Preis 1. fl. 5. W.

Dr. Ed. Nagel
z Wiednia

jak przez wiele lat poprzednich, tak również przez bieżący sezon jako lekarz kąpielowy będzie ordynował w Trenczin-Teplitz. 2040 3 3

OSOBA

młoda z domu obywatelskiego wykształcona, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka do młodych panienek albo starszej osoby. Interesowani raczą się zgłosić pod adresem **N. N.** poste restante **Brzozów.** 2599 2—3

W KOZOWIE

koło Brzeżan odbędzie się *na dniu 12. czerwca br. i następnych*

publiczna licytacja

na **47 sztuk stadniny rasy arabskiej i 45 broniaków. Siewniki, żniwiarki, kosiarki, wozy pługi itd.**

4 goldene Medaillen. **Liebig Company's Fleisch-Extract** aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika). 4 Ehren-Diplome.

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Skład hurtowy u Arnolda Wernera we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Rohera i u O. T. Winklera we Lwowie, dalej u Karola Laser w Nowym Targu. 2052 2-48

Letnie Kapelusze

paryskie i wiedeńskie,

KOSTJUMY

i gotową

ŻAŁOBĘ 2576 2—6

poleca

Pomorska, ulica Hetmańska l. 6,

nad cukiernią pp. Gros i Strus.

Tysiączne dzięki! Skutek pewny!

Spirytus przeciw podagrze

cudownie skuteczny przeciw podagrze i reumatyzmowi flaszka po 1 zł. 20 c. za pobraniem pocztowem, lub za gotówkę — wysyła

V. Franz.

2469 9—10 *w Holoubkau a/d böhmischen Westbahn (Böhmen.)*

Żadne oszukaństwo. Za skutek ręczy się

Pewna pani, żona c. k. urzędnika wyjeżdżając w pierwszych dniach czerwca b. r. 2—4

do Francensbadu

dla kuracji, szuka towarzyszki, damy w tymże równie celu do tych kąpiel jadącej. Bliższe porozumienia się szczegóły, powziąć można w Administracji „Gazety Nar.“

RYNDZA

liptawska

tłusta wiosenna

w handlu

St. Markiewicza

2608 w Rynku l. 42. 1—4

W Gleichenbergu

Dr Czerwiakowski

lekarz zdrojowy

zawiadamia strony interesowane, iż na rok ten zmienił mieszkanie i mieszkać będzie **do końca Maja** w „Villa Höfflinger“ Nr. 13—15. Od **Czerwca** w „Villa Possenhofen I. piętro. 2590 2—3

Subjekt handlowy, bona Polka, **guwernantka, klucznica, furman** żonaty, **ekonom** kawaler, kilku **ekonomów** żonatych, **leśniczy** egzaminowany kawaler, poszukują posady. 2606 1—1

Dom z gruntem 30 morgów za przystępną cenę do sprzedania; **dom murowany** z ogrodem i placem do budowania za 1500 zł. do sprzedania. Poszukuje się kupna **domu drewnianego** w bliskości kolei. — Wiadomości udzieli biuro wywiadowcze **Wawrzeckiego** w Stanisławowie, Rynek, które także pośredniczy w kojarzeniu **małżeństw** z zachowaniem tajemnicy.

Zródło Wiktoria

w Ems 2092 2—3

jest z pomiędzy wszystkich źródeł w Ems najzimniejszem i najbogatszem w kwas węglowy, dla tego też woda z tego źródła jest najstosowniejszą do użytku domowego. Działa ona skutecznie przeciw katarowi żołądkowemu, przeciw katarom organów oddechania, przeciw kaszlowi, chrypce itd. — Swieży transport nadszedł do pp. Wiktora Goldbauma i Mendrochowicza we Lwowie.

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorob następnych** i przerwania **zatruduienia**, wyleczа według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe, jakoteż oardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** stadt. **Habsburgerg** nie jak dawniej **Seilergasse Nr. 11.** Wyleczy skórne, zwężenie, bladaczkę, niepłodność, 2081 52—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie. Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.

TRAKTYJERNIA

dla zakładu kąpielowego

w Szkle

jest z d. 20. maja br.

do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli **zarząd zakładu siarczanych kąpieli w Szkle,** poczta w miejscu. 2578 2—2

Ważne

dla chorych na szyję.

Wella patentowane i poprawne okiady okazały się skutecznemi przeciwko wszelkim chorobom krtani, jako to: przeciw chrypce, spuchnięciu gruczołów, katarowi krtani, grypie, anginie, kurczowi gardlanemu i kaszlowi, i zalecane są przez najsławniejszych specjalistów tych słabości. Cena wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 c.

Gumielastyczne i rybie pęcherze

od 1 do 4 zł. za tuzin Empecheury (przeciw polucjom) sztuka 2 zł. z dokładnem przepisem użycia rozsela

John Ziegler Graz,

2134 1—2 **Herrengasse 15, Lager** von chirurgischen Gummiwaaren.

Złe powodzenie

można usunąć zapomocą użycia stosownych środków

z których pierwsze miejsce zajmują

Inseraty.

Na podstawie kilkunastuletniego doświadczenia, zapraszamy P. T. Publiczności, by się do nas z całem **zaufaniem** udawała. Z wszelką **sumiennością** staramy się bowiem aby powierzone nam **ogłoszenia** pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. W tym celu umieszczamy **takowe** tylko w takich dziennikach, które niezawodny przynoszą rezultat.

W obecnych czasach, gdzie uważać należy, aby ani jednego centa nie zmarnować — a pożądany cel osiągnąć, sądzimy, iż działamy w interesie P. T. Publiczności, Jej uwagę zwracając na **nasz zakład.** 1135 5—?

Rotter & Co.

Expedycja anonsów do wszystkich dzienników całego świata, jeneralna Agencja grackiego „Tagespost“, wyłączna Reprezentacja politycznego dziennika „La Turquie“ w Konstantynopolu.

Wien, Stadt. Riemergasse **13.**

Cenniki wysyłamy opłacone i gratis.

WYTRAWY ślubne ze srebra stołowego i złota.

J. DĄBROWSKI

jubiler i złotnik

we Lwowie ulica Halicka Nr 17. (dawniej W. Penter)

poleca swój skład wyrobów

ZŁOTNICZO-JUBILERSKICH

oraz przyjmuje wszelkie roboty tak nowe jak i naprawy.

Szczególnie zwraca uwagę, na **szpilki i pierścionki bukietowe,** jakoteż **obrączki ślubne** po cenach jak najtańszych. 2286 6—6

Oraz KUPUJE **śrebro, złoto, brylanty, perły i inne szlachetne kamienie** po cenach najwyższych

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej.

Wszystkie rzeczy śrebrne i złote są urzędownie cechowane.

Biliński zdrój Szczawy.

Z powodu swej obfitości węgla sody [na 10.000 części wagi 33.6339] zajmuje tenże **pomiędzy wszystkiemi niemieckiemi szczawami bezsprzecznie pierwsze miejsce,** odznacza się w skutkach swej alkalicznej działalności, podwyższa energię alkaliczną we krwi, przed wszystkiemi podobnemi środkami i okazuje się bardzo skutecznym w *zgadze, kurczach żołądka, chronicznych katarach żołądka, w kwasach moczowych, diatezie, kamieniach nerkowych, w gośćcu, chronicznym reumatyzmie, w chronicznym pęcherzowym i płucowym katarze, przy tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby, w tak zwanych hemoroidach śluzowych i skrofułach.*

Składy we Lwowie: u E. Mendrechowitza, Karola Schubutha i Vict. Goldbauma, **w Krakowie:** u J. Wentzla, A. Hözla, apt. St. Feintucha, J. Goldwassera, W. Goldwassera, dr. F. Sawiczowskiego, apt., **w Tarnowie:** u Müldnera & Comp. i Liebschütz. 2117 1—6

M. T. L. Dyrekcja przemysłowa w Bilinie (Czechy.)

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej Nr. 6.

poleca największy wybór i najtaniej

GUZIKI do ubierania sukień, paltotów i katanek, z perłowej macicy, rogu, drzewa kokosu, masy i jedwabne, tuzin od 10 c. do zł. 2.50.
GUZIKI liberyjne od 90 ct. do 3 zł.
BAWEŁNY francuskiej: Estramadura, pottendorfska, Miniardis biała, czarna i szara sztuczka po 16, 18 do 30 ct., Point de Lasser, sztuczka od 25 ct. do 1 zł.
NICI prawdziwe Klarka szpulka po 10 ct. 2266 6—6
JEDWAB maszynowy po 10 do 25 ct.
IGŁY angielskie sortowane, papierek po 10, 20, 25, 50 ct. do 1 zł.

Polecam mój Handel jako dobrze zaopatrzony we wszelkie drobiazgi tak do szycia jako też do haftów. Na żądanie cenniki franco wyselam.

Łaskawe złecenia załatwiam jak najsumienniej i odwrotną pocztą.

Wielki wybór

najnowszych **perkalików** *francuskich,*
żakonet *i* **oxfordów,**
materji *wełnianych,* **kazimirów i rypsów**
na suknie damskie.

Materji nicianych letnich do prania na ubrania męzkie i dziecinne i na liberje.
Materji meblowych najnowszych różnego rodzaju.
Firanek *do okien,* **Kocyków** *flanelowych.*
Kap gobelinowych i pikowych *na łóżka,*
Dywanów *angielskich i* **Dywaników**
Kaftaników (*Schweissauger*) **pończoch i skarpetek**
poleca obficie zaopatrzony

Magazyn płócien, bielizny stołowej i towarów bławatnych

J. PIETROSCHA i Spółki

we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 11.

po cenach nizkich stałych.

Zamówienia z prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej, a próbki rozsyłamy na żądanie franco.

Skład koców *białych greifenbugskich do kuracji hydriatycznej.* 2441 6—?

1876

„Zniżone ceny.“

Angielski Grodzicki | **Portland-Cement,**

dostaje co tygodnia świeży transport

Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie. 2222 11—?

Kąpiele „Franzensbad“ w CZECHACH.

Rozsyłka wody mineralnej

Eger-Franzensbadzkiej

Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i Kalter Sprudel na **porę 1876** już się rozpoczęła i takowa napełniona bywa w kamionkach i butelkach szklannych. Zamówienia na takową, jak również na **Franzensbadzki muł mineralny i sól mułową** przyjmuje tak podpisana dyrekcja bezpośrednio, jakoteż składy naturalnych wód mineralnych, we większych miastach kontynentu, i takowe rychło się załatwiają.

Broszury o doniosłych skutkach leczniczych sławnych wód mineralnych Eger-Franzensbadzkich udzielają się bezpłatnie. 2080 2—6

Skład we **Lwowie:** u Gers Jasser, E. Mendrochowitz, Karola Schubuth.

Stadt Egerer Brunnen-Versendungs-Direction

w **Franzensbad.**

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis. 90, we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną. i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 1962 6—?

ZUPEŁNIE SWIEŻY TRANSPORT!

ze zbioru 1875

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

w smaku wyśmienitej, miłej woni i ciemno naciągającej, poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

i zaręcza, że jedna szczególna próba wystarczy, by szanowną publiczność przekonać, że ani składy brodzkie lub wiedeńskie lepiej co do jakości i ceny usłużyć nie mogą. 2188 11—12

CHIŃSKO-ROSYJSKA HERBATA na wagę wiedeńską!

czyli 560 gramów.

Congo cesarski	**Melange familijny**	**Melange de Moskau**	**Melange Imperial**	**Proszek**
funt w. wied. **2** zł.	funt w. wied. **3** zł.	funt w. wied. **4** zł.	biało lub żółtokwiatowa funt w. wied **5** zł.	wysiewki herbaciane funt w. wied. zł. **1.20.**

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien byc w środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Zakład gazowy i wodociągowy

Frydryka Arocker

Wien, VII. Mariahilferstrasse Nr. 24.

im k. k. Stiftskasernen Gebäude

wykonuje zamówienia na zaprowadzenia

urządzeń gazowych, wodociągów i telegrafów

w miastach publicznych i prywatnych gmachach, teatrach, hotelach, parkach i fabrykach itd.

Główny skład i fabryka pająków, kadelaber, ramienników ściennych, ampułek, latarń i lamp do oświetlenia gazem, naftą i świecami.

Wielki skład muszel ściennych, wodotrysków i wanien w różnych formach, zupełne urządzenie do kąpiel, piecyki do kąpiel, tusze, toalety do mycia, klozety wodne i zupełnie bezwonne wychodki najnowszej konstrukcji.

Skład wszystkich części potrzebnych do urządzenia zakładów gazowych, wodociągów, pomp i kąpieli, mianowicie: rury żelazne, ołowiane i miedziane, szybery, wentyle i kurki różnych objętości.

Na zapytania względem urządzenia gazowego i wodociągów we Wiedniu lub na prowincjach odpowiada się odwrotną pocztą i wykonuje się potrzebne rysunki i kosztorysy. 2085 8—12

GRUNT

na sprzedaż pod budowę

w parcelach po 200 sążni kwadr. lub cały około 1200 sążni kwadr., ulica Łyczakowska l. 15 (nowa), w godzinach popołudniowych. 2397 6—?

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu, 8. ul. Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. 1987 19—22

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa, w Rzeszowie Schaittera.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1977 72—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feiutucha, w składzie K. Mikolascha we Lwowie.

2090II 3—10 **Jebensa**

Woda do ust i proszek do zębów.

Te preparaty salycilowe wyrabiane przez **Ernesta Jebensa,** nadwornego aptekarza w Baden-Baden, zostały dla swej szczególnej kompozycji jak najchlubniej polecone przez najsławniejszych dentystów.

Dostać ich można we wszystkich renomowanych aptekach i salonach fryzjerskich.

We Lwowie w aptece p. Z. Ruckera pod „srebrnym orłem“, w Brodach w aptece S. Franzosa, w Krakowie w apt p. Redyka.

Ceny: Flakon wody do ust 2 złr., pół flakonu 1.25, podwójny flakon złr. 3.50, proszek do ust pudełko mark. 1.25.

ODEZWA.

Najzaszczytniej znany skład sukien męzkich (przedtem Keler et Alt) obecnie znajdujący się „römischen Kaiser“ Wien, Wieden, Hauptstrasse N. 11 naprzeciwko Naschmarktu, podaje do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że skutkiem zmiany firmy zmieniły się tylko osoby, lecz zatrzymane zostały zalety firmy jako to: rzetelność, taniość i wszelka staranność. Niezmiennem, głównem zadaniem firmy będzie, wszelkie zamówienia z prowincji wykonywać jak najrzetelniej; każdy też szanowny odbiorca otrzyma zamówienie w najlepszym i najświeższym stanie. Próbki materji wysyła się franco i gratis. Zamówienia nie podobające się wymienia się bez żadnego utrudnienia.

Na porę letnią polecam mianowicie garnitury angielskie po 16 zł., zatem po cenie dotąd niepraktykowanej.

Prosząc o najliczniejsze zamówienia kreslę się z wysokiem poważaniem 2114 1—6

Adolf Welisch, sum „römischen Kaiser“ **Wien, Wieden, Hauptstrasse 11.**

Salon fryzjerski

S. KOMUNICKIEGO,

w Przemyślu,

przy ulicy Franciszkańskiej,

zaopatrzony w **gotowe peruki, warkocze, szynjony, pukle** itp. przyjmuje także **włosy do roboty** i uskutecznia takowe z największą dokładnością po **bardzo niskich cenach.**

Wykonuje fryzowania i czesania dam i panów po **cenach zadziwiająco tanich,** tak w swoim salonie jakoteż w abonamentach po domach.

Obstalunki zamiejscowe odsyła franco w 24 godzinach.

Polecając się Szanownej Publiczności miejscowej, jakoteż wysokiej szlachcie z okolic, zepewnić mogę, że wszelkich dokładać będę starań, by sobie zaskarbić zaufanie. Z uszanowaniem

S. Komunicki.

Prawdziwa kawa Francka.

Ten gatunek kawy zwanej Francka, która wyrabiana bywa z wybornej cykorji naszej własnej produkcji, dla swych szczególnych własności cieszy się ogólnem uznaniem i bardzo się rozpowszechniła zwłaszcza w monarchii austrjackiej. Czyni ona smak i aroma kawy delikatniejszym nadaje jej piękny kolor i przyczynia się w stosunku do wielu innych surogatów do znacznej oszczędności.

Skład dla Galicji tej prawdziwej kawy Francka powierzyliśmy firmie

Reuvers et Reibscheid w Tarnowie,

upraszamy zatem, by interesenci ze wszystkiemi zamówieniami i po cenniki tam się udawali. 2508 3—10

Heinrich Franck Söhne

w Ludwigsburg.

Posiadacze pięciu fabryk w Ludwigsburg, Bieth, Bretten, Meimsheim und Grossgartach.

Produkta naturalnych źródeł mineralnych.

MATTONI & Co., c. k. dostawcy nadworni,

w Franzensbadzie,

polecają przez lekarzy najlepiej polecone produkta swoich źródeł, i swego wyrobu

Namuł mineralny i sólne wywary

w SOOS pod FRANZENSBADEM.

Namuł mineralny do kąpieli i okładów.

Żelazistą sól namułową [suchy ekstrakt namułowy.] 2115 1—6

Żelazistą sotę namułową [płynny wyciąg namułowy,]

używane jako wygodne a w swych skutkach zastępujące prawie kąpiele żelaziste, przydają się jako surogat dla zakładów kąpielowych i użytku domowego.

Naturalnej soli źródlanej, najpewniejszy środek na wszelkie słabości, w których chodzi o łagodne wypróżnianie kanału odchodowego, używano dodatkowo do odpowiednich wód mineralnych lub w czystem rozczynie.

Przepisy kuracji i broszury bezpłatnie.

Skład we **Wiedniu** Tuchlauben 14, Maximilianstrasse 5.

Żniwiarki i kosiarki

oraz części rezerwowe dostarczam wszelkich systemów:

Samuelsona Omnium Royal, żniwiarki i kosiarki

najlepsze ze wszystkich, które najbardziej polecam;

Wooda, Johnstona, Ceres, Minerwa, Kerby, Cnamoion, Hornsby'ego: Governo, Progres, Advance, Springbalance, Paragon; Buckey, Silesia niemieckiego wyrobu itd., *każda z dwoma nożami.*

Ceny najniższe.

Upraszam o wczesne zamówienia gdyż osobno, później sprowadzane będą droższe.

Najsłynniejsze lokomobile i młocarnie parowe Marshalla oraz wszelkie machiny i narzędzia mam zawsze na składzie.

L. Zieleniewski,

Kraków.

2275 8—16

Bazar Friedmanna, Lwów, Rynek l. 32.

Bazar Friedmanna

z Wiednia, Praterstrasse 26,

we LWOWIE, Rynek 32.

Nie ma żadnej konkurencji przeciw dobremu towarowi po najtańszych cenach.

Artykuły sezonowe.

Czarne wachlarze po c. 70, 90, zł. 1·20.
Opaski wachlarzowe c. 80, zł. 1, 1·20, 2.
Parasolki niepodszyte c. 70; podszyte c. 80, zł. 1; delikatne jedwabne zł. 1·50, 2, 3.
Parasole c. 90, zł. 1·30, 1·50, 2, 3; jedwabne zł. 4, 6, 8.
Parasole od słońca dla panów zł. 1·30.
Eleganckie laski po c. 20, 30, 40, 50, 80.
Waterproof kuferki do podróży po zł. 1·60, 2, 2·50, 3.
„ delikatne ze skóry juchtowej zł. 5 i 6.
Wielkie kufry do podróży dla panów zł. 4, 5, 6, 7; dla pań zł. 6, 7, 8, 10.
Damskie torby skórzane zł. 1, 1.50, 2, 2·50.
Damskie jedwabne scharps c. 30, 50, 70.
Prawdziwa Britania srebrna łyżka c. 20; nóż i widelec c. 20.
Francuskie srebro chińskie i prawdziwe chińskie srebro pod 10 letnią gwarancją.
Prawdziwy Lefoché rewolwer 7 milim. zł. 5, 9 mil. zł. 6, 12 mil. zł. 7.
Torby rewolwerowe c. 90 c. zł. 1, 1·20.
Skarpetki dla panów c. 10, 15, 20, 35; jedwabne c. 20, 25, 35
Pończochy jedwabne c. 40, 45; białe c. 15, 20, 30; kolorowe c. 20, 25, 30. 2521 3—6

Zawsze wielki skład wszelkich towarów galanteryjnych, norymbergskich i skórzanych. Zabawek dla dzieci po najtańszych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za pobraniem pocztowem. Nie konweniujące towary zamieniają się na odpowiedne natychmiast.

Bazar Friedmann.

Bazar Friedmanna w Tryeście Piazza Grande.

Bazar Friedmanna w Karlsbadzie na placu targowym pod złotym jabłkiem.

W Wiedniu, Praterstrasse 26. **W Tryeście,** Piazza Grande. **W Karlsbadzie,** plac targowy „złote jabłko.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 216; 7—?

Główny skład

Zabawek dla dzieci

dawna MAGAZYN

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej Nr 6.

na rozrywkom ogrodowym

Krokiety dla dzieci i dorosłych szt. po 2.50, 6, 12 do 36 zł.

Szpady i obręcze garnitur po 10 c.

Balony białe i kolorowe szt. po 10, 12, 20, 25, 30, 50, 60 do 1 zł. 50 c.

Gry towarzyskie ogrodowe od 3.50, 5 zł.

Gra Wolanta od 1 do 3 zł.

Sznury do skakania po 50, 60, 70 c.

Taczki i garnitury ogrodowe po 60, 70, 80, 1 zł. do 1 zł. 50 c.

Łuki, Bolce i Strzelby łukowe i Bolcówki po 30, 40, 60, 1 zł. 50 c. do 12 zł.

Welocypedy dla dziatek po 15 i 18 zł.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej odwrotną pocztą. 2548 3—6

Koncesjonowane

Biuro wywiadowcze

J. Birklego

we Lwowie Rynek l. 40.

ma do umieszczenia:

Rządców, ekonomów, leśniczych, pisarzy ekonomicznych, magazynierów, maszynistów, kowalów, stelmachów, gumiennych, nauczycieli, nauczycielki, bony, klucznice, panny służące, pokojowe, kucharki, kucharzy, lokaji.

Wszelkich potrzebnych osób na wieś w kraju i zagranicę do domowego gospodarstwa, rolnego i przemysłowego poleca

Biuro wywiadowcze

2597 1—3 **J. Birkle.**

PRAWDZIWA WODA

wynalazku

pana Lessueur w Paryżu

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszaj, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć, w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin, we Lwowie w aptece p. Mikolasch i w magazynie p. Strzyżowskiego. 2003 8—26

Tokarnie, maszyny *do heblowania,* **dluta** (*Durchstoesse*) **nożyce** (*Scheerenpressen*) **do obrabiania metalów i żelaza,**

dla maszyn fabrycznych, dla warsztatów i do wszelkich reparacyj, dostarcza w odpowiedniej konstrukcji i starannie wykonane, po nizkich cenach

Maschinenfabrik

von Jeanrenaud & Co.

Wien, X. Himbergerstrasse 47.

Medal zasługi z wystawy wiedeńskiej w 1873, w Linzu 1875.

Na żądanie rozsyła się cenniki.

2054 15—24

ZAKŁAD ŻĘTYCZNY

JAWORZE (Ernsdorf)

u podnóża Beskidów, ¾ godziny od stacji kolei Bielsk oddalony, rozpocznie **sezon 15. maja**

OTWARCIE NOWEGO ZAKŁADU HYDROPATYCZNEGO

żętyca owcza, mleko, kąpiele z igliwia, wspaniały park, dobre restauracje, kursal i czytelnia, stała muzyka, stacya pocztowa i telegraficzna. Lekarz kąpielowy: *Dr. Michał Kaufmann.* 2129 4—6

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczenia obecności jodu, który się w nim znajduje, na nieszczęście wiele osób niemoże znosić tranu wielorybiego.

Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin anti-skorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie: limfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. — Nieceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 990 19—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Kredyka; w Brodach u pp. Kullaka i Francuza; w Rzeszowie u p. Scheitera.

Do czyszczenia krwi

zwłaszcza na wiosnę

najstósowniejszym i najszczególniejszym środkiem jest

wzmocniony

Salsaparilla Syrop

J. Herbabnego.

Syrop ten składa się z roślinnych, *krew czyszczących i rozpuszczalnych* pierwiastków, przeważnie z korzeni *Sarsaparyli*, której szczególne, krew czyszczące własności uznane zostały przez wszystkich lekarzy. Syrop ten wyrabiany przez *J. Herbabnego*, jest na podstawie licznych doświadczeń, szczególnym, powoli rozpuszczającym się, bardzo mocnym, doskonałym i nieszkodliwym środkiem do czyszczenia i poprawy krwi.

Wzmocniony *Sarsaparillowy Syrop Herbabnego* przyczynia się do ciągłego *odnawiania materji, do ruchu kiszek, działa skutecznie na powolne, łagodne trawienie, zarazem chłodzi, przyczynia się do wydzielania soków w żołądku, kiszkach, wydziela żółć*, powiększa w łagodny sposób czynności, skóry i nerek, niweczy wszelkie skutkiem wewnętrznego zapalenia powstałe chorobliwe objawy, wydziela wszelkie chorobliwe mocno pierwiastki, zepsute soki częścią zapomocą wypróżniania żołądka — że zaś gruczoły skórne i nerki otrzymują czynniki do wydzielania z krwi tętniczej, częścią zapomocą potów i uryny. Wzmocniony sarsaparillowy *Syrop J. Herbabnego* bywa więc z najlepszym **skutkiem używanym**: przeciw *zatwardzeniu, kongestji*, przeciw wszystkim chronicznym wyrzutom skórnym, *złośliwym liszajom*, przeciw długotrwałym ropieniom, *złośliwym ranom*, przeciw *gościowi, reumatyzmowi* i przeciw skutkom tychże, przeciw cierpieniom *hemoroidalnym*, przeciw zadawnionym chorobom *syfilitycznym*, przeciw przerwom w krążeniu krwi i trawieniu, przeciw atakom krwi do głowy — zawrotom, przeciw zatkaniu żołądka, przeciw puchlinie wątroby i śledziony, żółtaczce, skrofułom, chronicznej puchlinie gruczołów, przeciw cierpieniom nerwowym i przeciw *słabościom kobiecym*.

Cena oryginalnej flaszki 85 ct., przy przesyłce pocztą 15 ct. więcej za opakowanie. 2104 4—6

Central Versendungs-Depot in Wien **J. Herbabny,**

Apotheker „zur Barmherzigkeit" Wien Neubau, Kaiserstrasse 90.

Skład we Lwowie w aptece **Z. Ruckera,** *pod „srebrnym orłem", w Drohobyczu w apt. L. Dobrzanieckiego.*

Tylko 90 ct.

kosztuje dobrze chodzący pozłacany zegarek do nakręcania z długim łańcuszkiem, najstosowniejszym. Gwarancja na rok.

1 zł. 50 ct. bardzo pięknie amaliowany, dobrze chodzący zegarek z dobrym werkiem i długim łańcuszkiem.

65 ct. remonter, kieszonkowy zegarek dla dzieci do nakręcania w uszku, z łańcuszkiem.

3 zł. bardzo piękny zegarek kieszonkowy ze srebra chińskiego z dobrym werkiem, nakręcający się raz na 24 godzin i z łańcuszkiem.

4 zł. taki sam zegarek w ogniu dobrze pozłacany wraz z łańcuszkiem w ogniu pozłacanym.

5 zł bardzo elegancki damski zegarek w ogniu pozłacany o szklach kryształowych i z łańcuszkiem w ogniu dobrze pozłacanym.

6 zł. 50 ct bardzo elegancki cylinder kieszonkowy, ze srebra chińskiego ze szkłem kryształowem i łańcuszkiem. Gwarancja na lat 5.

zł. 50 ct. bardzo dobry, srebrny, wypróbowany cylinder kieszonkowy ze szkłem kryształowym i łańcuszkiem. Gwarancja lat 5.

12 zł. bardzo elegancki, srebrny, wypróbowany zegarek ankrowy, ze szkłem kryształowym i najpiękniejszym łańcuszkiem. Gwarancja lat 5.

15 zł. najpiękniejszy, srebrny zegarek damski, anker, z podwójną kuwertą i łańcuszkiem i szkłem kryształowem.

Wszystkie te zegarki prócz Nr. 3. pochodzą z Genewy, są dobrze obciągane i sprzedają się pod gwarancją przez 2033 4—6

I. Wiener Uhren-Depot Praterstrasse Nr. 16.

Gruntowne wyleczenie

słabości krtani, szyi i płuc

bez używania lekarstw, tylko zapomocą wdychania

balsamiczno-roślinno-mineralnych

Preparatów inhalacyjnych

Frydr. Koltscharsch, apt. w Wiener Neustadt.

Ten racjonalny środek leczenia pociesza się w kołach lekarskich w kraju i za granicą wielkiem wzięciem z powodu swych nader szybkich skutków. Pojedyńczość użycia tego środka daje tej metodzie inhalacyjnej pierwszeństwo przed innemi systemami, ponieważ chory bez obecności lekarza inhalacje używać może. Pan profesor Niemeyer w Li sku. przedtem w Magdeburgu, poleca takowy w swojem dziele „płuca" jako jedynie zdolne do tej kuracji.

Znajdują się u mnie świadectwa o stosownem użyciu tego środka, zaleconego przez pierwsze znakomitości medyczne w kraju i za granicą.

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony . . . . . 3 złr. 50 c.
Preparaty balsamiczno-roślinne) na 10 podwój. . . . . 1 złr. — „
„ roślinne) wdychań . . . . . 1 złr — c
Broszura trzecie powiększone i poprawne wydanie . . . — „ 50 „

Bliższe szczegóły o skutecznem używaniu tego wdechania zawiera broszura p. dra **K. Czuberki,** w Wiedniu. Przesyłki uskuteczni punktualnie podpisany przekazem pocztowym (5 ct.) lub za zaliczką. Włącznie 50 c. za opakowanie.

Friedrich Koltsharsch, aptekarz w Wiener-Neustadt.

Wielmożny Panie!

Upraszam o niezwłoczne nadesłanie mi po dwie dozy balsamiczno-roślinno-mineralnych preparatów, gdyż używanie tychże uwieńczone zostało najlepszym skutkiem. 2177 9—10

Z wysokim szacunkiem

Dr. Stowasser.

Grasslich w Czechach 27. października 1875.

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **J. Beisera, P. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Keissa.**

Norddeutscher Lloyd.

Bezpośrednia jazda niemieckim parowcem pocztowym.

z Bremen 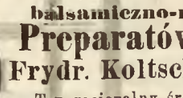 **do Ameryki.**

do **Nowego Jorku**	do **Baltimore**	do **Nowego Orleanu**
każdej Soboty.	22. marca, 5 kwietnia i 19. kwietnia.	od września do maja raz, lub 2 razy miesięcznie
I. kajuta 500 mark.	Kajuta 400 mrk., na pokładzie 120 mrk.	Kajuta 630 mark., na pokładzie 150 mrk.
II. kajuta 300 mark.		
na pokładzie 120 mark.		

Bliższe wiadomości udzieli: **Direction des Norddeutschen Lloyd in Bremen** 2228 9—25

Kupony 2% procentowe.

TOWARY w handlu moim są **pierwszej jakości** a ceny tychże nie wyższe nad one, które w mieście kursują **nadto** od marca br. kupującym od 50 ct. począwszy wydaję **kupony**, których gdy interesowana strona uskłada zbiorowo do 10 zł. lub więcej, za zwrotem tychże otrzyma **2% prowizji** w towarze.

Kupony te służą: 1) dla kontroli sług, 2) dla uczenia dzieci oszczędności, 3) kupującym więcej, czyni w roku różnicę, 4) oszczędnym gospodyniom wystarczy na zapałki, niemniej polecam

Swieże WODY mineralne

i zwracam uwagę! iż w grudniu r. 1875 otworzyłem handel, w tym czasie źródła były pozamarzane, co faktem, że zeszłorocznych wód mieć nie mogę! Poleca się łaskawym względom 2485 4—8

Gustaw Kazimierz Nowicki,

LWÓW, ul. Czarneckiego l. 2.
obok c. k. jeneralnej komendy.

Kupony 2% procentowe.

Kupony 2% procentowe

Kupony 2% procentowe

PIWO

z parowego browaru z Wojnicza.

Administracja browaru, uzyskawszy od lat kilku uznanie od Szanownej publiczności tak w kraju, jak i za granicą, stwierdzone kilkuset chlubnemi adresami i kilkaset bardzo chlubnemi listami — będąc także zaszczycona **trzema medalami** z wystaw krajowych za **umiejętną** i **wytrwałą** pracę za swój doskonały wyrób piwa, które się równa wyrobowi słynnego browaru w „**Klein Schwechat**" (skąd ma piwowara), poleca się dalszym względom Szanownej Publiczności i zapewnia, iż wszystkich zwolenników tego piwa nadal zadowolnić będzie pragnęła.

Przy tej sposobności uwiadamia się **PP. odbiorców,** że przez wprowadzenie nowych miar, cena piwa naszego jest zniżoną i tańszą od innych znanych w kraju browarów.

Próby naszego **trojakiego** wyrobu piwa: **marcowego-czeskiego** na sposób **Pilzneńskiego** i **Bocku,** który się równa prawie **Porterowi angielskiemu,** są te **piwa wystałe** i każdego czasu tak dla trudniących się sprzedażą piwa, jakoteż dla osób prywatnych do dyspozycji.

Bliższych warunków sprzedaży i ceny piwa Administracja browaru, każdemu jak najchętniej i najspieszniej udzieli. 2233 6—?

Odstawa piwa jest bezpłatna do stacji kolei żelaznej **Karola Ludwika, Bogumiłowice.**

Wojnicz, dnia 15. marca 1876.

Administracja browaru piwnego Wgo Wład. Dąbskiego.

Migrenę

chroniczny ból głowy — chroniczne zatwardzenie — i tychże skutki, leczę radykalnie za pomocą przeze mnie wynalezionego środka, którego skuteczność znalazła uznanie pierwszorzędnych lekarzy i wielkiej bardzo liczby chorób. 2347 6—8

Med. Dr. Jos. Neuwirth. Augern.

We Lwowie skład u p. **Zyg. Ruckera** pod „srebrnym orłem." Cena 3 zł. 50 c., za opakowa ie 10 c. Lekarze i aptekarze otrzymują rabat.

L. 12576.

Dzierzawa folwarków miejskich

Biłohorszcze i Lewandówka,

tuż za rogatkę Grodecką położonych.

Celem wydzierżawienia folwarków miejskich **Biłohorszcze** i **Lewandówka** z których

Biłohorszcze

Roli około	137 morgów
Łąk	69 „

Lewandówka

Roli około	83 „
Łąk	59 „
Pastwisk	10 „

obejmują, na **sześć** po sobie następujących od dnia 24. czerwca 1876 r. poczynać się mających lat, odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert na dniu **17. maja 1876** o godzinie 11. przed południem w biurze Dep. I. Magistratu.

Cenę wywołania ustanawia się za Biłohorszcze na sumę **1800 zł.,** a za Lewandówke na sumę **1500 zł.** w. a. rocznego czynszu dzierżawnego.

Folwarki te **razem** lub **pojedynczo** zadzierżawione być mogą.

Obowiązany będzie dzierżawca w razie sprzedania któregokolwiek z tych folwarków po upływie pierwszych trzech lat z dzierżawy ustąpić za odszkodowaniem w warunkach licytacyjnych ustanowionem.

Wszelako przyjęte będą także oferty bezwarunkowo wniesione niereflektujące na ewentualną sprzedaż folwarku.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego czynszu dzierżawnego rocznego, wszakże nie mniej jak 10% od ceny wywołania.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w wyż wykazanem biurze w godzinach urzędowych. 2557 3 3

Magistrat kr. stół. miasta.

Lwów, dnia 4. maja 1876.

Kupony 2% procentowe.

Poczta osobowa dwa razy dziennie do samego Zakładu przyjeżdżająca.

Ces. król.

Zakład zdrojowy w Krynicy

Stacja telegraficzna w samym Zakładzie.

z dniem I. czerwca 1876 otwarty.

posiada **662 pokojów gościnnych; 3 hotele; 7 publicznych restauracji;** okazały **chodnik kryty z ogrzewalnią dla wód** mineralnych na gorąco używanych i **z urządzeniem kąpieli gazowych** (z rodzimego kwasu węglowego); wspaniałe **łazienki o 72 pokojach łazienbnych,** w których **każda pojedyncza** kąpiel ogrzewaną bywa para, uposażone we wszelkiego rodzaju kąpiele jakoto: *wanienne, nasiadowe, natryskowe, żelazisto-borowinowe, igliwiowe* i *właśnie słowiańską;* **czytelnie książek i gazet;** stałą **aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych,** trudniącą się wyrobem: **żętycy, kumysu, pastylek Krynickich** i wyciągu z igliwia świerkowego na kąpiele balsamiczne, **zakład gimnastyczny** tudzież, **kąpieli rzecznych;** *zbiorowych* i *natryskowych.*

Najdogodniejszy **sposób podróżowania do Krynicy** jest koleją żelazną, obecnie do stacji w Bochni, a następnie pocztą dwa razy dziennie ztąd bezpośrednio do samego Zakładu zdrojowego przyjeżdżającą. — Niebawem (za kilka miesięcy) całą wspomnioną podróż **koleją żelazną do stacji Muszyna-Krynica** odbywać się będzie. 2501 2—3

Zamówienia na wody Krynickie tudzież, na pomieszkania w Zakładzie przyjmuje *c. k. Zarząd zdrojowiska, poczta Krynica.*

Poniżej umieszczone pisma świadczą najwymowniej o szczególnej skuteczności

Wilhelma

Ulopku z alpejskich ziół góry Schneeberg

(Schneebergs Kräuter-Allop)

Do p. Franciszka **Wilhelma,** aptekarza w Neunkirchen.

Świadectwo,

mocą którego potwierdzam, że używając ulopku ze ziół alpejskich, góry Schneeberg, wynalezionego przez p. Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen, przeciw chrypce i kaszlowi spas. adycznemu po kilkunastu dniach wyleczyłem się z tych cierpień zupełnie. Neunkirchen, 6. lutego 1856. 2195 5—6

Filip Högel, administrator c. k. poczty.

Do p. Franciszka **Wilhelma,** aptekarza w Neunkirchen.

Wielmożny Panie! Spieszę wypowiedzieć publiczną podziękę dla szczególnej skuteczności ulopku ze ziół alpejskich góry Schneeberg, przeciw chorobom piersi i płuc.

Zmuszony przez powołanie moje bardzo wiele rozmawiać z dziećmi i innymi osobami — od lat kilkunastu działa na moje zdrowie bardzo niekorzystnie natężająca rozmowa ciągła, osusza piersi i sprowadza pokaszliwanie, połączone z chrypką, szczególniej, gdy muszę śpiewać. Różne używane przeze mnie lekarstwa, były bez skutku. Odkąd używam ulopku ze ziół alpejskich góry Schneeberg, czuję się zdrowym, i śmiało polecam każdemu powyższy ulopek, komu, jak moje, dokuczają cierpienia. Szczególnie dla śpiewaków i mowców ulopek ten ma wysokie znaczenie, gdyż przy powtarzającej się chrypce i wysychaniu głosu (skutkiem częstego mówienia i częstego śpiewu) przynosi ulgę na piersi i głos czyści — zatem w powyższych razach według własnego doświadczenia jest niezawodnie skutecznym. Neunkirchen, 24. marca 1856.

Józef Höller, starszy nauczyciel i kierownik orkiestry.

Wilhelm's Schneebergs Kräuter-Allop

Flaszka, zaopatrzona taką pieczątką, stanowi mój fabrykat; fałszujący tę markę ochrony podpadają karom prawnym.

Do każdej flaszki dodaje się instrukcję.

Zapieczętowana **flaszka oryginalna** kosztuje 1 zł. 25 c. Można dostać w najświeższym stanie u właściwego producenta

Fr. Wilhelm, Apotheker in Neunkirchen Niederöst.

Opakowanie kosztuje 20 ct.

Prawdziwego ulopku tego można także dostać **tylko** we Lwowie: w aptekach pp. Jakóba Beisera, Zyg. Ruckera, Jakóba Piepesa i w handlu p. Karola Schubuta w Bełzie w apt. p. Adolfa Grossa, w Brodach u p. M. S. Franzos, w Bursztynie w apt. p. Jana Klinke, w Busku w apt. p. Eug. Wysoczańskiego, w Czerniowcach p. Ig. Schnircha, w Jarosławiu w apt. p. J. L. Wisłockiego, w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego, w Radautz w apt. Alberta Decani, w Stanisławowie w apt. p. Ferd. Stechera, w Stryju w apt. p. Zyg. Dragowskiego, w Tarnopolu w apt. p. Fr. Jamrogiewicza, w Ulanowie w apt. p. J. Wrońskiego.

Celem otrzymania na składy, raczą się panowie aptekarze i kupcy łaskawie do mnie zgłosić listownie.

NEUNKIRCHEN bei Wien (Niederösterreich.)

Franciszek Wilhelm, aptekarz.

„Puritas"

(Mleko odmładzające włosy.)

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało po wyleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

„PURITAS",

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ & COMP. we Wiedniu

Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera, Lud. Janowskiego,** fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; w TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w TARNOWIE u M. Głodzińskiego; w STRYJU w apt. W. Dragowskiego; w SADAGÓRZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. [illegible]; w KOŁOMYI K. Laden kupiec. 2229 6—12

C. k. wyłącznie uprz.

2088 2—5 **Aparaty do kąpieli**

M. Steiner, *Wien II. Taborstrasse 29.*

FABRYKA

bezwonnych wychodków domowych i pokojowych

Wanny do siedzenia i kąpieli

Aparaty do tuszu

dla szpitali, zakładów kąpielowych, hotelów i osób prywatnych. Wykonanie najdoskonalsze.

Bezwonne wychodki od 5 zł. zaczawszy

Wanny do kąpieli

z pieczykami,

które w 30 minutach ogrzewają kąpiel od 30—35 stopni ciepła. Węgli potrzeba za 5 ct. Cena 30 do 50 zł.

Wanny do kąpieli z mocnego cynku 12, 15 i 18 zł.

APARATY TUSZOWE po 18, 35 i 50 zł.

Zamówienia z prowincji wykonuje się spiesznie i sumiennie. Cenniki wysyła się franco.

Naturalne WODY mineralne

napełnienia tegorocznego już nadeszły

i są do nabycia w aptece pod „Gwiazdą" i w składzie materjałów aptecznych

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Do zamówień zamiejscowych upraszam dołączyć odpowiedni zadatek.

2544 3—6

Wydawca właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Hromana

Zarządca A. Skarl.